ROK XV. Nr. 84 (4402) WILNO, sobota 26 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

NOWA ERA

Dni 18 i 19 marca przeżyło Wilno w niezwykłym podnieceniu i zdenerwowaniu. Można było wyraźnie rozróżnić w rozmowach i nawet w wyglądzie ludzi na ulicy dwa prądy nurtujące społeczeństwo polskie. Młodzież, podniecona własną i cudzą wymową, wiosennym słońcem, a przede wszystkim nieświadoma jak straszną klęską jest każda wojna, młodzież prowadzona często przez ludzi przybyłych ze stron dalekich od Litwy, manifestowała wojennie. Krzyczała, że chce wojny, że chce Kowna, że chce iść i zabierać.

Zapewne przysłuchiwał się temu z uśmiechem pobłażania na taką ochotę solenizant gen. Rydz Śmigły, wiedząc dobrze, że takiego rozwiązania sprawy stosunków litewsko-polskich rząd nasz nie pragnie. Natomiast starsze społeczeństwo i wszyscy ściśle związani z Litwą wspomnieniami czy rodzinnymi związkami, chodzili zaniepokojeni, szarpani pomiędzy trwogą a nadzieją.

To byli ci ludzie, którzy wyrośli na tradycji wspólnoty ideowej litewskich i polskich walk o swe prawa za czasów rosyjskich, to byli ci, którzy boleli głęboko, zarówno dowiadując się o likwidowaniu kulturalnego życia polskiego w Litwie, jak cierpieli nad takimże kursem w stosunku do tutejszych Litwinów. Wzajemne prześladowania jątrzyły i tak dotkliwą ranę i kopały przepaść pomiędzy narodami, którym tradycja historyczna z przedwieków a obecnie zdrowa racja stanu, nakazywała pozostawać ze sobą w ściśle zaprzyjaźnionym związku.

Dzień 19 marca przyniósł przez radio i dodatki nadzwyczajne radosne odprężenie. Nawiązanie normalnych stosunków z Litwą było snać rzeczą tak naturalną, a istniejący przez lat 20 potworny absurd tak czymś nieżyciowym, że przyjęto zmianę z ulgą i spokojnym zadowoleniem. Stało się to, co powinno było się stać lat temu 20, no, 16, 15 temu. Stało się z poświęceniem jednego żołnierza, którego pomnik stanie na granicy obu państw. Położył bowiem ofiarę swego życia za wielu, wielu. Dzięki niemu, nie polała się krew bratnia pomiędzy nami. A że się stało w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego więc ludzie dawni, widzą w tym rodzaj symbolu, opieki zza grobu Tego, który nigdy wojny z Litwą nie chciał.

Teraz z ciekawością śledzi publiczność za rozpoczętymi naradami nad unormowaniem stosunków, komunikacją itp. Dziennikarze i studenci układają już wycieczki. Zapewne w Kownie dzieje się to samo. Wszak młodzież litewska nie zna starej stolicy giedyminowej!

Co prędzej trzeba im ją pokazać. Oglądanie dawnych pamiątek utrwala tradycję narodową, odwiedzanie się wzajemne utrwala pokój i pomaga do zrozumienia swych postępków, oświetla je, nie poprzez papierowe rozstrząsania, ale w sposób życiowy, bezpośredni.

Dyplomatyczne kombinacje, układy kolejowe, tranzytowe, konwencje i konferencje, to są sprawy wyższej dyplomacji i należą do resortu Min. Spraw Zagr. Ale sprawy administracyjne, to są rzeczy najbliżej nas obchodzące. Wiemy, że najdotkliwszą bolączką po obu stronach granicy, było likwidowanie organizacji kulturalnych: tam polskich, tu litewskich. Nie roztrząsajmy kto zaczął, kto ostrzej likwidował, czyja to była wina, gdzie kurs był bardziej bezwzględny, niesprawiedliwy i dotkliwy! Powiedzmy że i tu i tam grzechy były równoważne, że odbywał się rodzaj licytacji, gdzie skuteczniej się zniszczy coś bardzo drogiego sercu polskiemu czy litewskiemu?

Teraz myślmy i domagajmy się, by taki stan rzeczy co prędzej przestał istnieć. By się naprawdę karta odwróciła, nie tylko w papierach dyplomatycznych, ale w codziennej rzeczywistości. Oba narody dały wzajemnie dowód i hartu i przywiązania do swej mowy i narodowości, dosyć się nacierpiały, by wreszcie uzyskać swobodny rozwój w granicach swoich państw. Rozumiemy, że co narastało niestety przez 20 lat nie da się łatwo wykorzenić i nie łatwo będzie zmienić wytworzoną przez te 20 lat psychozę. Trzeba taktu i dobrej woli.

Wilno oczekuje tego niecierpliwie po obu stronach granicy. Mimo nieuniknionego psychicznie wpływu totalizmów, którymi jesteśmy otoczeni, Polska zasady totalizmu nie stosuje i nie ma tego w swej narodowej psychice. Jeżeli są takie objawy czy dążenia to są sztuczne twory, przyniesione żywcem z zachodu czy wschodu, w obu formach dla nas szkodliwe i sprzeczne z duchem narodu.

Swobodny rozwój wszystkich narodowości w granicach państwa, to było zasadą idei jagiellońskiej, zasadą Marszałka Piłsudskiego, gdy w 1919 r. wydawał odezwę do wszystkich narodowości zamieszkujących ziemie b. W. Księstwa Litewskiego, to jest kamień węgielny istnienia Polski, jej odwieczny program polityczny i niejako sztandar, pod którym zwyciężyła przy pomocy narodów wsiągniętych w orbitę jej interesów, nie za pomocą oręża i prześladowań, ale atrakcją kultury.

Naturalnie nie można dziś stosować zupełnie takich samych metod jak dawniej. Dziś uświadomienie narodowe sięgnęło głębiej, objęło wszystkie warstwy, dziś każdy najmniej oświecony człowiek wie kim jest i czego ma bronić. Państwo wymaga tylko państwowej lojalności, a kultywowanie swej mowy, nauki, sztuki, literatury, oświaty, powinno być zostawione lojalnym obywatelom, z daniem zupełnej swobody działania i szerzenia swych postulatów. I to powinno być co rychlej realizowane, bo tego wymaga życie i sprawiedliwość.

Tego oczekuje starsze społeczeństwo Wilna po tej i tamtej stronie granicy.

Przyszłe stosunki układać się będą dwutorowo. Bo jest owo starsze społeczeństwo ze swymi niewygasłymi mimo wszystko sympatiami i związkami, i jest młode pokolenie, które się nie zna, które wychowywano na wzajemnej niechęci, obce sobie i wrogie. Ci będą się poznawać jako zupełnie obcy, obciążeni jednak balastem agitacji lat 20. Należało by dołożyć wszelkich starań, by ten balast znikł z ich pamięci i nie wpływał w niczym na układanie stosunków. Trzeba liczyć na to, że pomocą będzie tu młodość, wrażliwość, ciekawość, która pozwoli odkryć wzajemne zainteresowania, łączyć się, chociażby na terenie sportów, wycieczek, zamiany imprez kulturalnych. Chcemy liczyć na to młode pokolenie wychowane w gorącej, powiedzmy szowinistycznej nawet, miłości ojczyzny, ale które może zrozumie, że właśnie miłość własnej ojczyzny powinna pomagać w uszanowaniu uczuć bliźnich ich ojczyzny. I że wynikająca z tego przyjaźń i wzajemna pomoce wzmacniają wszystkie ojczyzny, tak jak wzajemna nienawiść osłabia każdy kraj i narodowość.

Wreszcie koniecznym warunkiem dalszych zgodnych stosunków jest powierzenie kierownictwa tymi sprawami ludziom znającym dobrze nasze stosunki, mającym dobrą wolę w ich unormowaniu i będącym w jakimś związku tradycyjnym z Wileńszczyzną i Litwą. Tylko taki zrozumie istotne potrzeby chwili. Inaczej pozostaniemy w stosach papierów kancelaryjnych.

Hel. Romer.

KS. MIRONAS
na czele nowego rządu Litwy

RYGA, (Pat). O godz. 4 nad ranem agencja Elta ogłosiła komunikat, że wczoraj późnym wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Smetony odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym rząd postanowił podać się do dymisji.



KS. WŁADYSŁAW MIRONAS,
ur. 22.VI 1880 r. w pow. rakiskm. W 1897 r. wstępuje do seminarium duchownego w Wilnie, po ukończeniu którego przez 3 lata uczęszcza do akademii duchownej w Petersburgu. Wyświęcony w 1904 r. zostaje kapelanem prywatnych szkół wileńskich. Udział w pracy społecznej zaczął brać dopiero po ukończeniu nauk. Na litewskiej konferencji w Wilnie obrany do „Taryby". Ostatnio był kapelanem naczelnym armii litewskiej, uważanym za jednego z ideologów partii tautininków.

Prezydent Smetona dymisję przyjął, powierzając misję tworzenia nowego rządu KSIĘDZU MIRONASOWI, naczelnemu kapelanowi armii litewskiej i znanemu działaczowi tautininków.

Obecny skład gabinetu litewskiego przedstawia się następująco:

Premier — ks. WŁADYSŁAW MIRONAS.

Czasowo pełniący funkcje ministra spr. zagr. St. ŁOZORAJTIS.

Czasowo pełniący funkcje min. spr. wojsk. gen. St. RASZTIKIS, dowódca 1 armii.

Minister spr. wewn. — b. prezes sądu wojennego LEONAS.

Minister komunikacji — STANISKAUSKAS (bez zmiany).

Minister finansów — J. INDRISZUNAS — w poprzednim gabinecie był wiceministrem finansów.

Minister sprawiedliwości — dr. J. MACZIULIS.

Minister oświaty — TONKUNAS.

Dwaj ostatni ministrowie byli już członkami poprzedniego gabinetu, piastując te same teki.

Dotychczasowy premier i minister finansów TUBELIS w nowym gabinecie objął czasowo tekę ministerstwa rolnictwa.

Wszyscy ministrowie należą do rządzącej partii tutininków.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: koła polityczne charakteryzują zmianę gabinetu na Litwie, jako objaw realizmu politycznego. Mimo petycyj, składanych prezydentowi Smetonie przez ugrupowania opozycyjne, żądające rozszerzenia podstaw gabinetu, nikt z przedstawicieli opozycyjnych nie wszedł do nowego rządu. Artykuły litewskiej prasy opozycyjnej w sprawie nowego rządu uległy dziś konfiskacie.

Kilka tek, jak sprawy zagraniczne, wojskowe i rolnictwo, obsadzone zostały prowizorycznie, co pozwala wnioskować, iż na stanowiskach tych ministrów zajdą w niedługim czasie zmiany.

Jako **domniemanych kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniają: p. Urbszysa,** sekretarza generalnego litewskiego M. S. Z., oraz posłów litewskich w Paryżu **Klimasa** i w Londynie **Balutisa.**

RYGA, (Pat). Prasa łotewska, komentując powstanie nowego rządu litewskiego, wyraża przekonanie, że przyczyni się on do uspokojenia atmosfery wewnętrznej, stając jednocześnie na gruncie rzeczywistości. Dzienniki łotewskie podkreślają, że nowy premier litewski Mironas zdaje sobie sprawę z konieczności nawiązania stosunków z Polską.

Nastąpił spokój

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: w dniu wczorajszym i dzisiejszym spokój na Litwie nigdzie nie został zakłócony. Żadnych manifestacyj nie było, życie wróciło do normalnego biegu. Ruch w bankach jest zupełnie normalny, ceny w sklepach nie uległy zwyżce.

Dodatnia ocena
deklaracji min. Becka w Kownie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: urzędowa „Lietuvos Aidas" ogłasza deglarację min. Becka, wygłoszoną w Senacie, opatrując ją krótkim i pozytywnym komentarzem, stwierdzającym, że pozostawia ona otwarte możliwości na przyszłość i oceniana jest dodatnio w kołach politycznych.

Polsko - litewskie rokowania komunikacyjne
rozpoczęły się w Augustowie

WARSZAWA, (Pat). Dn. 25 marca o godz. 9,45 przybyła na punkt graniczny Gromadziszki delegacja litewska w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor dróg inż. Tuskanis, dyrektor inżynier Augustaitis, radca M. S. Z. Moczultis, dyrektor poczt Banaitis, radca prawny M. S. Z. Krywickas — dwoma samochodami szosą Kowno — Mariampol — Suwałki — Augustów.

O godz. 9,46 ze strony polskiej przybyli samochodem: zastępca przewodniczącego delegacji polskiej radca M. S. Z. Jan Barański wraz ze starostą suwalskim Baranowskim, do rogatki granicznej polskiej.

Obie delegacje równocześnie opuściły swe rogatki graniczne i spotkały się w połowie pasa granicznego, gdzie radca Barański kilkoma słowami przywitał delegację litewską, po czym przedstawił starostę suwalskiego. Następnie radca Barański zaprosił do swego samochodu przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. Tuskanisa, a starosta suwalski — dyr. Augustaitisa.

O godz. 9,55 ruszyły 4 samochody: 2 litewskie i 2 polskie, i jadąc przez Suwałki, przybyły do Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie o godz. 11,05, gdzie gospodarz ziemi augustowskiej starosta Ejchler przywitał kilku słowami delegację litewską.

O godz. 13 przewodniczący delegacji polskiej dyrektor M. S. Z. Tadeusz Gwiazdowski wydał śniadanie dla delegacji litewskiej, w którym wzięli udział wszyscy członkowie delegacji litewskiej na czele z dyrektorem inż. Tuskanisem oraz wszyscy członkowie delegacji polskiej wraz ze starostą augustowskim i suwalskim.

Od godz. 11 rano na maszcie Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie powiewają flagi litewska i polska.

Przewodniczący delegacji polskiej dyr. M. S. Z. Tadeusz Gwiazdowski w porozumieniu w przewodniczącym delegacji litewskiej dyr. inż. Tuskanisem ustalił pierwsze posiedzenie plenarne na godz. 16.

Wspólne pierwsze plenarne posiedzenie

delegacyj do rokowań polsko-litewskich rozpoczęło się o godz. 16.

Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji polskiej dyr. Gwiazdowski wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu delegacji polskiej mam zaszczyt serdecznie powitać delegację litewską i podziękować jej za przybycie do Augustowa. Sądzę, że przysłużymy się najlepiej interesom naszych państw, jeżeli ożywieni najlepszą wolą niezwłocznie przystąpimy do konkretnej pracy nad praktycznym zrealizowaniem w terminie ustalonym przez oba rządy bezpośrednich komunikacyj, wskazanych w notach, wymienionych między obydwoma rządami. Ze strony delegacji polskiej pragnę oświadczyć, że przystępuje ona do rozmów z dele-

(*Dokończenie na str. 2*)

Celem skompletowania materiałów i klisz, termin ukazania się zwiększonej „Kolumny Literackiej", poświęconej twórczości litewskiej przesunęliśmy na niedzielę, 3.IV. b. r.

Poseł polski w Kownie Franciszek Charwat



Szef OZN na audiencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś po południu gen. Skwarczyńskiego szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Hitler w Królewcu

KRÓLEWIEC, (Pat). Dziś o godz. 17 przybył samolotem do Królewca kanclerz Rzeszy Hitler.

Wieczorem kanclerz Hitler wygłosił pierwsze przemówienie, poświęcone kampanii wyborczej i plebiscytowej. Z całych Prus Wschodnich przybyły do Królewca dziesiątki pociągów nadzwyczajnych.

Gen. Franco zajął Bajaralos
i w trzech miejscach przekroczył rzekę Ebro

SARAGOSSA, (Pat). Wojska gen. Franco zajęły o godz. 17 Bajaraloz. Rzekę Ebro przekroczono w trzech miejscach, gdzie wybudowano mosty pontonowe. Obecnie po drugiej stronie rzeki znajdują się już liczne dywizje wojsk gen. Franco.

Na północ i na południe od Huesca wojska rządowe były zmuszone do opuszczenia licznych wiosek, które dotychczas zajmowały.

Sejm zniósł ubój rytualny

Ustawy: o pozbawieniu obywatelstwa, o ulgach inwestycyjnych i inne

.VARSZAWA. (Pat.) Sejm, na plenarnym posiedzeniu w dniu 25 bm. po wysłuchaniu orzeczenia sądu marszałkowskiego w sprawie p. pos. Pełczyńskiej (orzeczenie to podajemy oddzielnie), przystąpił do załatwienia zmian Senatu do ustawy skarbowej. Referat wygłosił sprawozdawca generalny budżetu pos. **Sowiński**, który przywrócił m. inn. brzmienie rządowe art. 11 ust. sk. w sprawe użytkowania lasów państwowych. Komisja Sejmowa oświadcza się za przyjęciem tych zmian.

W obrone poprzedniego stanowiska wystąpił pos. Freyman. W głosowanu nad art. 11 ustawy skarbowej za wnioskiem o odrzucenie tej zmiany Senatu, a zatem o utrzymanie tekstu art. 11, uchwalonego przez Sejm, oświadczyło się 65 posłów przeciw 48. Zabrakło więc kwalifikowanej większość 3/5. Tym samym zmiana Senatu została przyjęta, tj. przywrócono brzmienie rządowe art. 11.

Wicemarsz. Schaetzel: W ten sposób zakończyliśmy pracę nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na r. 1938/39

Po przyjęciu kilku dalszych ustaw pos. Hoppe referował projekt ustawy

O POZBAWIENIU OBYWATELSTWA.

Ustawa ta ma na celu udzielenie władzom administracyjnym prawa odbierania obywatelstwa tym wszystkm obywatelom Polski, którzy przebywając za granicą, nie podtrzymują żadnej łączności z Polską i występują ze szkodą dla Państwa Polskiego.

Ustawę tę po dłuższej dyskusji przyjęto zgodnie z projektem rządowym.

Następnie sprawozdawca pos. Hołyński referował ustawę

O ULGACH INWESTYCYJNYCH.

Projekt tej ustawy jest kodyfikacją dotychczasowych ustaw, zawierających ulgi podatkowe dla poszczególnych inwestycyj. Rozszerza on ulgi w pewnych dziedzinach zwęża zaś w innych.

W rozdziale 2 dotyczącym **ulg dla Ziem Wschodnich komisja rozszerzyła ulgi nie tylko na zakup maszyn rolniczych, ale i narzędzi oraz na zakładanie lub powiększanie sadów owocowych i plantacyj wikliny.**

Rozdział 5 jest swego rodzaju novum. Przynosi on bowiem ulgi dla nabywców akcyj i udziału nowych przedsiębiorstw, które będą wykonywały inwestycje. Korzystać z ulg będą nie przedsębiorstwa, a ci, którzy dają na nie pieniądze.

Po referacie zabrał głos

WICEPREMIER I MINISTER SKARBU KWIATKOWSKI.

Obecnie przedkłada rząd we wspólnym i sumiennym opracowaniu z Komisją Skarbową projekt ustawy „o ulgach inwestycyjnych", projekt ostatni z zamierzonego w obecnym okresie cyklu prac podatkowych, ale — wedle mego przeświadczenia — bardzo ważny i wcale trudny.

Ważny, gdyż ta ustawa poważnie wzmocni natężenia konjunktury w Polsce, paraliżując częściowo depresyjne wpływy idące już z zagranicy i stwarzać będzie przez kilka lat automatycznie wzrastające tempo zatrudnienia.

W omawianym dziś zarządzeniu — po dokładnym przygotowaniu wstępnych możliwości, zarówno od strony polityki rynku pieniężnego i lokacyjnego, jak też i od strony pionierskich inwestycyj państwa — idzie o stworzenie określonego ruchu kapitałów w kierunku współdziałania w fundamentalnym zadaniu uprzemysłowienia kraju.

Do realizacji tych celów musi stanąć cały naród i wszystkie warstwy społeczne. Musimy z tego punktu widzenia ustalić zasadę, że inwestycje przemysłowe są conajmnej tak samo ważne, jak produkcja.

Wysoki Sejmie! Rozmiar projektowanych ulg jest dość szeroki, ale określony zarówno co do tendencyj ekonomcznych i przemysłowych, jak też i co do obszarów państwa i terminów ważności. Formy ulg podatkowych były dobierane tak, by były skuteczne i dawały pożądany efekt. Moment fiskalny był usunięty w cień, w tej myśli, że załatwia się tu wielki problemat społeczno polityczny.

Wzrastająca szybkość obrotów gospodarczych stwarza w wielu instytucjach i u wielu osób fizycznych i prawnych nowe możliwości lokat kapitałowych. Chcemy, by one szły zgodnie z interesem Polski, zgodnie z potrzebą państwa i narodu, zgodnie z interesem socjalnym do inwestycyj przede wszystkim gospodarczych i produkcyjnych. Państwo otwiera i umacnia te warunki. Jest się bowiem o co pokusić. (Oklaski).

W dyskusji m. in.

POS. SZYMANOWSKI

podkreślił, że musimy na Ziemiach Wschodnich stworzyć warunki dla wypadu polskiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej na wschód, musimy stworzyć ośrodki magnetyczne, które by przyciągały i były mocniejsze, niż granice ustanowione w traktatach pokojowych. Niestety dotychczas w tym kierunku nie wiele zrobiono. Z wdzięcznością przyjęliśmy oświadczenia p. wicepremiera, że gotów jest podjąć rozmowy na temat podniesienia gospodarczego województw wschodnich i ze swej strony oświadczamy gotowość wysiłków dla realizacji tego zagadnienia.

Następnie projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych **został przyjęty** wraz z wnioskiem pos. Szymanowskiego w drugim czytaniu oraz na wniosek sprawozdawcy pos. Hołyńskego — w trzecim czytaniu przyjęta została również rezolucja komisji.

Po przyjęciu ustaw o zmianie granic niektórych województw, o produkcji, sprzedaży i opodatkowaniu napojów winnych (w ustawie tej art. 22 głosi, że handel winami mszalnymi dozwolony jest tylko chrześcijanom), o ochronie lasów prywatnych, przystąpiono do debaty nad projektem ustawy złożonym przez pos. **Dudzińskiego** w sprawie zmiany ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach czyli

ZNIESIENIE UBOJU RYTUALNEGO.

Referent projektu pos. Dudziński wygłosił dłuższe przemówienie. Podkreślił on, że obowiązująca obecnie ustawa z 1936 r. była wynikiem kompromisu. Art. 5 ustawy wprowadzał: 1) kontyngentowanie mięsa z uboju rytualnego, 2) obowiązek trybowania zadów tak, aby cała tusza, pochodząca z uboju rytualnego była konsumowana przez ludność żydowską.

W praktyce po staremu odbywa się handel przodami i zadami, dezorganizując rynek. Mało tego, dziś już można powiedzieć, że sytuacja jest daleko gorszą, niż była przed tym. Artykuł 5 daje bowiem nowe możliwości Żydom zmonopolizowania całego obrotu mięsem w swoim ręku.

Podział zatem rynku na zwykły i rytualny okazał się iluzoryczny i niewykonalny, czyli że art. 5 ustawy nie spełnił swego zadania, a spowodował jedynie masę nadużyć. Nadużycia te przeważnie uchodzą bezkarnie, ponieważ w wielu miejscowościach nie ma możliwości przeprowadzenia odpowiedniej kontroli.

Zaszła więc potrzeba znowelizowania ustawy z 1936 r. w kierunku zupełnego skasowania uboju rytualnego, czyli przywrócenia tej ustawie pierwotnego jej brzmienia w myśl wniosku p. posł Prystorowej. Cel ten pragnie osiągnąć projekt niniejszej ustawy

Dalej oświadcza referent, że może być u nas po wprowadzeniu zakazu uboju rytualnego małe zakłócenie w obrocie, trwające kilka tygodni, ewentualnie nastąpi przesunięcie się spożycia z wołowiny na drób, co przecież leży w interesie drobnego rolnika.

Jeśli Żydzi chcą wysuwać zastrzeżenie, że ustawa ta uniemożliwia im swobodne wykonywanie praktyk religijnych przywiązanych do uboju zwierząt w rzeźniach, to z równą pretensją mogliby wystąpić do ustawodawstwa polskiego mahometanie, których ustawy polskie karzą więzieniem za bigamię, gdy zgodnie ze swoją religią mają po trzy żony prawowite naraz. Sądzę zatem, że w tym wypadku zarzut naruszenia praw religijnych Żydów jest tylko zwykłą przykrywką dla obrony interesu

Po przemówieniu referenta wygłosił dłuższe przemówienie **wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Jaroszyński.** Podkreślił on, że żądanie zakazu uboju rytualnego jest radykalną zmianą zasady przyjętej przez Sejm i może spowodować wstrząs na rynku zwierzęcym, którego ujemne skutki odczuje przede wszystkim rolnictwo.

Podtrzymuje poprawki rządu do projektu

Po dłuższej dyskusji przemawiał jeszcze refertnt pos. **Dudziński**, który odpowiedział na uwagi pp. posłów.

Kończąc swoje wywody i zwracając się w strone posłów żydowskich, mówca woła: **„chcemy strukturą gospodarczą uporządkować i powtórę to, co mówił dziś rano pos.** Hoppe: **nie przeszkadzajcie nam. Jeżeli będziecie przeszkadzali, to naród polski was zgniecie, ale usunie was ze swej drogi".** (oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki łącznie z poprawkami rządu, zgłoszonymi na plenum, po czym **ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.**

Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej projekty ustaw, złożone przez posłów: **Hutten-Czapskiego** w sprawie prawa budżetowego. **Pełczyńska w sprawie zmiany art. 305, 308, 311, 313 i 314 kodeksu cywilnego królestwa polskiego** oraz pos **Budzyńskiego** o zwalczaniu masonerii. Zapowiedź o tym ostatnim projekcie została przyjęta oklaskami

Wpłynęła również i została przyjęta do laski marszałkowskiej interpelacja p. **Goetz-Okocimskiego** w sprawie uruchomienia rafinerii Limanowa.

Zarzuty postawione p. pos. Pełczyńskiej przez prok. Wolskiego były bezpodstawne

Orzeczenie sądu marszałkowskiego

Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytane zostało orzeczenie sądu marszałkowskiego Sejmu R. P. w sprawie którą wniosła posłanka **Wanda Pełczyńska** z powodu artykułu zamieszczonego w „Słowie", który był sprawozdaniem z przebiegu procesu w sądzie okręgowym w Wilnie.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd marszałkowski, przy zastosowaniu się do art. 99. 104, 106 i 107 regulaminu Sejmu R. P. orzeka:

Posłanka Wanda Pełczyńska, występując w Sądzie Okręgowym w Wilnie, jako świadek w procesie oskarżonego Dembińskiego Henryka i innych, zeznaniami swoimi nie uchybiła honorowi i godności poselskiej.

W odczytanym uzasadnieniu sąd marszałkowski przypomina, że w dn 29 grudnia 1937 r. posłanka Wanda Pełczyńska zwróciła się do p. marszałka Sejmu z wnioskiem następującej treści:

„W dniu 21 grudnia 1937 r. ukazał się w „Słowie" artykuł, w którym zostało przytoczone następujące zdanie prokuratora Wolskiego:

„Jeżeli przychodzi taka pani Pełczyńska i składa swoje oświadczenie, to nie jest ona dla mnie wiarogodnym świadkiem. Wystawia ona sobie przede wszystkim świadectwo braku poczucia odpowiedzialności".

Ponieważ zawarty w tych słowach zarzut „niewiarogodności" i „nieodpowiedzialności" stawia pod znakiem zapytania moją godność poselską i obywatelską — proszę pana marszałka o skierowanie mojej sprawy do sądu marszałkowskiego".

Rozpatrując i poddając jak najsumienniejszej analizie zebrane dowody i wniosek strony, sąd marszałkowski — podobnie jak i rzecznik sądu marszałkowskiego doszedł do przekonania, iż w zeznaniach. złożonych przez posłankę Wandę Pełczyńską w procesie Henryka Dembińskiego i tow. nie może w najmniejszej mierze dopatrzeć się podstaw do podawania w wątpliwość wiarogodności zeznań posłanki Wandy Pełczyńskiej lub kwestionowania jej poczucia odpowiedzialności, jak również w związku z tymi zeznaniami nie znalazł nic, co by stawiało pod znakiem zapytania jej godność poselską i obywatelską.

Litwini oczekują korzyści z porozumienia z Polską

RYGA. (Pat). Kowieńska stacja radiowa w przeglądzie prasy ogłosiła artykuł czasopisma „Musu Krastas", który omawiając ultimatum polskie, zaznacza, iż żądania polskie, abstrahując od ich form, nie zagrażały niepodległości Litwy. **Ustępstwo litewskie było zrozumiałe.**

Nie należy też wyciągać panicznych wniosków z opuszczenia Litwy przez państwa europejskie. Rząd litewski krok swój rozważył i nie ma podstaw do obaw.

Gdy zostaną zainstalowane poselstwa w obu państwach, **rozpoczną się dalsze rokowania, których nie należy się obawiać, gdyż pewne porozumienia mogą przedstawiać i dla nas korzyści.**

Uspakajający ton prasy litewskiej

Gen. Rasztikis wzywa do spokoju i wzmocnienia sił obronnych

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, prasa litewska wciąż wiele miejsca poświęca ostatnim wydarzeniom polsko - litewskim, omawiając zarówno sytuację obecną, jak i ewentualne ułożenie się stosunków politycznych w przyszłości. Prasa stara się wpłynąć uspakajająco na poruszenie niektórych odłamów społeczeństwa litewskiego.

Urzędowa „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł pióra ministra wojny gen. Rasztikisa, w którym autor poddaje analizie ostatnie wydarzenia i omawia postawę społeczeństwa. Gen. Rasztikis stwierdza, że istotnie atmosfera była ciężka, lecz komplikacje wojenne nie groziły i nie grożą, trzeba więc wszystko przyjąć spokojnie. Z Polską nie było żadnych stosunków, teraz będą — to nie jest dla nas groźne. Armia litewska zdaje sobie sprawę z sytuacji i ze spokojem przyjęła decyzję prezydenta Smetony. Cały naród ceni niepodległość i nie dopuści do jej utraty.

Czasy są burzliwe. Sytuacja międzynarodowa tak się układa, iż każde państwo musi liczyć tylko na własne siły. Przeto wszystko musimy uczynić, aby nasze siły obronne wzmocnić.

Prasa i propaganda musi usilnie pracować, by przygotować społeczeństwo do należytej reakcji w odpowiednich momentach. Nie wolno popełniać nam błędów. Ostatnia lekcja w tej dziedzinie, choć bolesna, lecz jest i pożyteczna.

Akademicy również wybierają się do Kłajpedy

Donosiliśmy o projekcie wycieczki kajakowej od granicy sowieckiej do Kłajpedy. Obecnie, jak dowiadujemy się, Polski Akademicki Związek Zbliż. Międzynar. „Liga" w Wilnie organizuje spływ kajakowy z Wilna do Kłajpedy przez Kowno. Spodziewany jest udział ok. tysiąca kajaków. Informacji udziela sekretariat „Ligi" przy ul. Wielkiej 17, tel. 21-43.

Rozmowy angielsko-francuskie

LONDYN. (Pat). Winston Churchill odleciał dziś do Paryża, gdzie odbędzie rozmowy z premierem Blumem, ministrem wojny Daladier i wybitnymi politykami, jak Flandin, Paul Reynaud, Herriot itd. Churchill zamieszka w ambasadzie brytyjskiej jako gość sir Ericka Phippsa. Jak słychać — Churchill **namawiać będzie polityków francuskich do rychłego utworzenia rządu narodowego.**

Polsko-litewskie rokowania komunikacyjne

(Dokończenie ze str. 1)

gacją litewską ożywiona tą najlepszą wolą".

Następnie przewodniczący delegacji polskiej zaproponował, aby w celu usprawnienia prac konferencji eksperci techniczni podzielili się na dwie sekcje wedle grup problemów komunikacyjnych, jakie mają być rozważane, a mianowicie aby do pierwszej sekcji przydzielono sprawy komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej, do drugiej sekcji zaś sprawy komunikacji telegraficznej, radiotelegraficznej, telefonicznej i pocztowej.

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej przewodniczący delegacji litewskiej dyr. **Tuskanis** wygłosił następujące przemówienie.

„Mam zaszczyt w imieniu komisji litewskiej podziękować Panu Przewodniczącemu komisji polskiej za serdeczne przyjęcie, które było szczególnie podkreślone od pierwszej chwili naszego spotkania, i za miłe słowa, wypowiedziane w tej sali obrad. Rząd nasz upoważnił nas do technicznego zadania ustanowienia i ustalenia bezpośredniej komunikacji dla przedstawicieli obu państw na zasadzie not, wymienionych między posłami pełnomocnymi litewskim i polskim w Tallinie dnia 19 marca 1938 r., a mianowice komunikacji drogą lądową, drogą powietrzną, telegrafem, telefonem, drogą radiową i pocztową — to znaczy wypełnić zobowiązanie, dane przez oba państwa.

Mam nadzieję, że rozpoczęta dziś nasza wspólna praca dla odnowienia bezpośredniej komunikcji posłuży szlachetnym dążeniom obu państw i z tej racji pozwolę sobie wierzyć, że ta praca naszych komisyj będzie toczyła się pomyślnie. Ze swej strony w imieniu komisji litewskiej szczerze życzę tej pomyślności".

Na zakończenie przewodniczący delegacji litewskiej wyraził zgodę co do procedury prac obu sekcyj.

Przewodniczący delegacji polskiej nawiązując do ustępu przemówienia przewodniczącego delegacji litewskiej, w którym zaznaczył on, że obecna praca, zmierzająca do odnowienia bezpośredniej komunikacji „posłuży szlachetnym dążeniom obu państw", podkreślił ze swej strony nadzieję, jaką żywi delegacja polska, że obecne rozmowy przyczynią się w interesie obu państw do znormalizowania stosunków komunikacyjnych między nimi.

Za wspólną zgodą obrady toczą się w języku polskim i litewskim.

Już dziś konferencja zakończy pracę

AUGUSTÓW, (Pat). Obie komisje wyłonione do poszczególnych spraw komunikacyjnych, będących przedmiotem prac konferencji w Augustowie, pracowały przez cały piątek do późnych godzin wieczornych i zbiorą się jeszcze w sobotę w godzinach rannych. Na popołudnie przewidziane jest posiedzenie plenarne obu delegacyj dla przyjęcia wyników prac obu podkomisyj.

Możliwe, że w sobotę prace konferencji zostaną zakończone celem jak najszybszego umożliwienia wprowadzenia w życie przepisów komunikacyjnych, które zostaną ustalone

Pomoc bezrobotnym w kwietniu w woj. wileńskim

W dniu 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Staniewicza posiedzenie prezydium Wydz. Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym m. in. został uchwalony preliminarz budżetowy akcji pomocy zimowej w woj wileńskim na kwiecień w wysokości zł 180.000, w czym dla dorosłych zł 118.000 i na dożywianie dzieci zł 62.000.

Na posiedzeniu tym zostały uchwalone normy świadczeń na kwiecień dla poszczególnych grup bezrobotnych w tej samej wysokości, jak w marcu.

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocy — Naczelny Komitet ZPB organizuje w dniu 3 kwietnia w całej Polsce zbiórkę pieniężną pod hasłem „Dar Wielkanocny dla dzieci" Na dzień ten odwołane zostały w całym kraju wszelkie inne zbiórki.

Preliminarz Budżetowy Miejskiego Komitetu ZPB w Wilnie na kwiecień przewiduje zakupienie 1.500 kompletów bielizny i 400 par obuwia jako dar wielkanocny dla biednych dzieci m. Wilna.

Od dnia 1 kwietnia rb zatrudnionych zostanie w Wilnie około 1.000 osób na robotach prywatnych i publicznych

Sprawa litewska a zasady polityki polskiej

Pod tym tytułem pojawił się we wczorajszej „Gazecie Polskiej" artykuł Bogusława Miedzińskiego, który przedrukowujemy w całości:

Minister J. Beck, przemawiając w Izbie Senackiej, zwięźle przedstawił przebieg wypadków, związanych z momentem największego napięcia w przebiegu stosunków polsko - litewskich, których normalizacja jest obecnie na warsztacie naszego aparatu dyplomatycznego. Jednocześnie postawił zagadnienie „zasad i tradycji polityki polskiej". Postawił je — bardzo słusznie — w tym miejscu swoich wywodów, w którym przewidywał krytykę postępowania rządu w tej sprawie.

Krytyka ta, ograniczona wprawdzie do niewielkiego odłamu polskiej myśli politycznej, istnieje i przejawiać się będzie nadal. Nie chcemy bynajmniej doszukiwać się w niej jedynie manewru taktycznego, dyktowanego niechęcią do przyznania w jakiejkolwiek sprawie racji rządowi, który się zwalcza.

Zajmiemy się treścią stawianych zarzutów. Wypływają one z pewnego maksymalizmu: sprowadzają się w gruncie rzeczy do zarzutu, że rząd nie wyzyskał należycie nastręczającej się sposobności, dogodnej koniunktury; że zadowolnił się nieznaczną rzekomo satysfakcją w postaci nawiązania normalnych dyplomatycznych i sąsiedzkich stosunków z Litwą. Rozległy się głosy domagające się aneksji terytorialnej, a co najmniej zmuszenia Litwy do unii czy też przymierza.

Wartość tych głosów należy poddać przemyśleniu właśnie z punktu widzenia wskazanego przez ministra spraw zagranicznych: zasad i tradycji polityki polskiej. Z tą chwilą odpada cała kategoria rozumowań, dotyczących układu stosunków w danej chwili, układu sił własnych i zewnętrznych, jednym słowem odpada kwestia koniunktury. Cele polityki państwowej nie mogą z tych przesłanek wypływać, nie mogą bowiem być zmienne; wszelkie przesłanki koniunkturalne dotyczyć mogą jedynie taktyki, jedynie wyboru momentu i środków działania. Cele polityczne poważnego państwa nie mogą być dyktowane przez nadarzającą się okazję; a już szczególnie niedopuszczalnym jest sięganie po cele — leżące nawet w pełnej do raźnej możliwości — jeśli stać by się to miało za cenę złamania zasad, za którymi się dane państwo opowiada, lub tradycji, które w dotychczasowej swej polityce ustaliło.

Łamanie zasad lub stwarzanie podwójnej miary w tej dziedzinie — dla siebie i dla innych — grozi zawsze popadnięciem w zakłamanie, które nigdy do niczego dobrego nie prowadzi, zarówno we współżyciu ludzi jak narodów; napewno zaś prowadzi do rzeczy tak złych jak utrata szacunku i zaufania.

Pozytywny nacjonalizm, który jest zasadą wyznawaną przez nas w naszym życiu narodowym, nakazuje poszanowanie dla praw narodów innych. Za odzyskanie własnej suwerenności państwowej płaciliśmy krwią i życiem przez szereg pokoleń. Gdy naród litewski utworzył swe własne państwo, jest to — jak słusznie powiedział przedstawiciel Rządu Rzplitej — jego dobrym prawem. Musimy je — pod groźbą zakłamania — szanować tak, jak domagamy się od innych, aby nasze dobre prawa szanowali.

Sprawa tradycji polityki polskiej ma tu też głos dostatecznie wyrazisty. Tradycja ta zarysowała się już przez niejedno nasze działanie w tej części Europy, w której nie tylko stykają się granice wielu państw, ale i graniczą z sobą dwa światy o coraz bardziej zaakcentowanej odrębności. Tradycją polityki polskiej jest — w zasięgu jej wpływów — konsekwentne działanie w kierunku pokojowego układu stosunków i współżycia sąsiedzkiego nawet w tych wypadkach, kiedy trudności zdawały się być nie do pokonania. Wieloletnią konsekwentną akcją Polski było zawarcie układów pokojowych między Rosją Sowiecką a wszystkimi jej sąsiadami zachodnimi; akcją niepospolitej wagi dla całokształtu stosunków europejskich był również układ pokojowy z Rzeszą Niemiecką; stałą pracą naszej dyplomacji było również zacieśnianie stosunków ze wszystkimi państwami wybrzeża bałtyckiego. Jeśli dodamy do tego nasz trwały sojusz z Rumunią — nie podobna zaprzeczyć, że stworzyliśmy już pewien łańcuch tradycji o wielu ogniwach. Normalizacja stosunków sąsiedzkiego współżycia z Litwą jest niewątpliwie nowym ogniwem w tej tradycji; wszelkie natomiast kroki przez naszych maksymalistów wskazywane stałyby się zamiast kontynuacją — złamaniem tej tradycji, która przecież przysporzyła Polsce szacunku i powagi w gronie narodów europejskich.

W całej tej pracy lat ubiegłych, dyplomacja nasza niewątpliwie pilnie baczyła na układ stosunków w danym momencie, staranie wybierała chwilę dla realizacji poszczególnych celów; działała bądź drogą mozolnych negocjacyj, bądź akcentami stanowczości. Ale te względy natury koniunkturalnej dotyczyły zawsze i jedynie taktyki — nigdy zaś celów; i dlatego właśnie polityka polska może się wykazać przez cały ten czas ciągłością — od podstaw działania aż do szczytowych osiągnięć.

Uważamy tedy, że polityka Polski w jej ostatnich działaniach jest prawidłowa z punktu widzenia zasad i tradycji. Prawidłowym w niej jest zdaniem naszym właśnie to, co zostało zaatakowane: że w chwili, gdy rząd uznał za konieczną i właściwą stanowczość w swych działaniach — nie wysunął żadnych celów innych, niż te, które od lat kilku nastu sobie postawił. Polska nie jest i nie może przypominać owych średniowiecznych rycerzy - zbójów, którzy zasiadali przy wielkich traktach, przy rozstajnych drogach — i łupili niedość obronne orszaki przejezdnych, wypatrzywszy moment sposobny.

Akcenty stanowczości i siły, zastosowane przez Polskę, były niezbędne nie tylko dlatego, że — jak powiedział minister J. Beck — „świat musi wiedzieć, że w Polsce za każdym pełniącym swą służbę żołnierzem stoi całe Państwo". Również i dlatego, aby powściągliwość, dyktowana przez zasady i tradycje naszej polityki, nie była błędnie uważana za słabość.

W przebiegu ostatnich zjawisk widzimy cechy, które radzibyśmy widzieć zawsze w naszym życiu państwowym. Wszystko było na swoim miejscu, w należytym ładzie, wszystko dopełniało się wzajem. Precyzyjna gotowość ze strony siły zbrojnej; zwarcie szeregów i wspaniały entuzjazm patriotyczny ze strony narodu; prawidłowe i należycie przemyślane decyzje oraz kroki rządu, wspartego o oba czynniki poprzednie. Dlatego też sądzimy, że spokojnie należy oczekiwać dalszego rozwoju wypadków.

Gdy nadeszły dni, w których — według słów Marszałka E. Śmigłego Rydza — „powiew historii tak wyraźnie przeciągał nad naszymi głowami" — i gdy Koło Parlamentarne OZN zadeklarowało Naczelnemu Wodzowi „gotowość do rzetelnego podjęcia każdego zadania, jakie by zechciał nam powierzyć" — usłyszało od Niego: „Celem mojej czynności i pracy będzie to, by Polska zawsze z każdej sytuacji mogła wyjść zwiększona w swej potędze i powadze". Jesteśmy przekonani, że z historii dni ostatnich Polska w oczach świata zewnętrznego wyszła „zwiększona w swej potędze i powadze". Sądzimy ponadto, że i w oczach własnych — w naszym poczuciu narodowym, w naszym przekonaniu o wielkości Rzeczpospolitej — możemy się czuć skrzepieni i podniesieni.

Cicho sza!

Serdeczni „przyjaciele"

Niedoszła zawierucha wojenna wykazała między innymi, że całe społeczeństwo polskie jest zupełnie jednolite, jeżeli chodzi o wypadki zewnętrzne. Zupełnie również spokojnie zachowali się Ukraińcy, poprawnie Niemcy, ludność litewska wykazała całkowitą lojalność. Żydzi wileńscy nie poddali się panice finansowej. Karaimi i Tatarzy runu na banki nie uczynili.

Za to w Warszawie, Łodzi i Lwowie maski spadły Od razu okazało się, kto wróg, a kto przyjaciel.

Raz serdeczni „przyjaciele" mieli okazję do wykazania, że są kombatantami... no i okazało się, że tak... ale z przeciwnej strony.

Serdecznym „przyjaciołom" na wewnątrz sekundowali „serdeczni" na zewnątrz Podczas kiedy prasa rumuńska, litewska, węgierska, włoska, angielska wykazała zupełną bezstronność, a nawet prasa czeska i niemiecka nie nadto ujadały... najbardziej antypolską, okazała się prasa... francuska.

A to ładny sprzymierzeniec, myślał zdumiony polski czytelnik, czytając w jednym z francuskich dzienników niekomunistycznych psioczenie na Sowiety za to, że... czynnie nie wystąpiły przeciwko Polsce

Ki diabeł — zdumiewał się zdumiony — czyż by to Francuzi mogli tak pisać?

A któż to powiedział, czcigodny czytelniku? Gazeta francuska, owszem. Język tyż... ale współpracownicy? Kto wie, kto tam sprawdzał, może ci „Francuzi" należą do tego samego powiedzmy szczepu... „runowiczów na PKO".

Nawet napewno należą.

N. N. N.

Kowno liczyło się z możliwością wybuchu rewolucji w Litwie

Relacja min. Czaplikasa w radio

Wczorajszy minister spraw wewnętrznych Litwy gen. Czaplikas jeszcze przed swym ustąpieniem zdementował pogłoski o tym, jakoby ultimatum polskie zawierało jakieś inne punkty poza żądaniem nawiązania stosunków dyplomatycznych. Jednocześnie gen. Czaplikas podał dokładny przebieg wypadków ostatnich dni. Według tych informacyj po wystosowaniu polskiego ultimatum:

> **Na prośbę Litwy mocarstwa dwukrotnie dokonały w Warszawie demarche, proponując rozstrzygnięcie konfliktu drogą pokojową i wycofanie ultimatum. Jednak Polska się nie zgodziła na to. Wtedy mocarstwa zaproponowały Litwie w imię utrzymanie pokoju zrozumiał powagę żądań polskich. Rząd lit. ze względu na najwyższy interes państwa litewskiego i utrzymanie pokoju zrozumiał powagę chwili i żądania polskie przyjął.**

Dalej radio kowieńskie ocenia sytuację w ten sposób:

> **Polska swe żądania zrealizowałaby nie tylko dzięki przewadze wojskowej, lecz również w inny sposób, o ileby rząd litewski nie zrozumiał powagi chwili, a Naród Litewski poddał się uczuciom. Polacy spodziewali się, że po wysunięciu takich żądań w Litwie powstanie zamieszanie czy coś podobnego do rewolucji, a tym samym otworzy się przed nimi droga w głąb kraju.**

Jednakże jak uzupełnia te rewelacje gen. Czaplikas:

> **Naród litewski wykazał całkowitą wierność i zaufanie do swego rządu. Jest to wielki sukces, gdyż miano Litwy, która uratowała pokój, wysoko się wzniosło w Europie. W polityce niepodobna kierować się uczuciami a tylko chłodnym rozsądkiem. Naród Lit. powinien utrzymać spokój nie tylko w tej przejściowej chwili, lecz również w przyszłości i nie poddać się propagandzie obcych agentów, którzy dążą do zguby Litwy.**
>
> **Dziś polscy mężowie stanu zapewniają, że będą szanować niepodległość Litwy. Należy wierzyć, że dotrzymają oni swego słowa. Nie trzeba jednak zapomnieć o nauczce suwalskiej, gdzie Polacy swego słowa nie dotrzymali. Mając więc również to na względzie Naród Lit. winien się zachowywać chłodno i poważnie, by nie dać okazji do zakusów na niepodległość.**

W świetle tej relacji staje się jasne dlaczego w miejsce gen. Czaplikasa powołano na stanowisko ministra spraw wewnętrznych Litwy płk. Leonasa, człowieka o silnej ręce...

NA WIDOWNI

STR. LUDOWE NIE CHCE WSPÓŁPRACOWAĆ Z P. P. S.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że pomimo uchwał rady naczelnej PPS w sprawie współpracy ze Str. Ludowym, Stronnictwo Ludowe utrzyma samodzielną linię swojej polityki.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY LITEWSKICH DO POLSKI.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w dniu 1 kwietnia spodziewany jest przyjazd do Polski dziennikarzy litewskich oraz wyjazd polskich dziennikarzy na Litwę.

„ODWIESZENIE" ADW. HOFMOKL OSTROWSKIEGO.

Naczelna Rada Adwokacka uchyliła decyzję Rady Adwokackiej i przywróciła adw. Hofmokl - Ostrowskiemu wszystkie prawa wykonywania zawodu prawniczego po upływie terminu zawieszenia sądowego, który kończy się w lipcu b. roku.

GŁÓWNA RADA LEGIONU MŁODYCH.

W nadchodzącą niedzielę zbiera się Rada Główna Legionu Młodych.

Głównym punktem obrad będzie dyskusja nad sprawozdaniem Komendanta Głównego za ubiegły rok pracy oraz uchwalenie rezolucji w związku z obecną sytuacją polityczną.

Poza tym omówione zostaną sprawy związane ze zbliżającym się Kongresem Legionu Młodych.

UMORZENIE SPRAWY ADW. SZUMAŃSKIEGO O ZNIESŁAWIENIE PREZ. STARZYŃSKIEGO.

Odkładany kilkakrotnie proces o zniesławienie prez. Starzyńskiego przeciw adwokatowi Szumańskiemu został umorzony.

Adw. Szumański wystosował do p. Starzyńskiego list, w którym stwierdza, że w rozmowie tej nie padły żadne wyrazy uchybiające czci p. Starzyńskiego.

Wobec tego skarga została wycofana sąd sprawę umorzył.

LUDOWCY SZYKUJĄ SIĘ DO OBCHODU W RACŁAWICACH.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego polecił Zarządom wojewódzkim i powiatowym przystąpić niezwłocznie do prac organizacyjnych w terenie, w sprawie obchodu rocznicy Racławickiej, która jak wiadomo odbędzie się w dniu 25 kwietnia b. r. Poza obchodem w Racławicach, który ma skupić ludowców z bliższych województw i powiatów stronnictwo to organizuje obchody racławickie w całej Polsce oczywiście w mniejszym zakresie.

POMAŁU, ALE JADĄ.

2? bm. z Warszawy wyjechało do Palestyny 150 emigrantów Żydów we Lwowie do transportu dołączona została większa grupa emigrantów z terenu Małopolski.

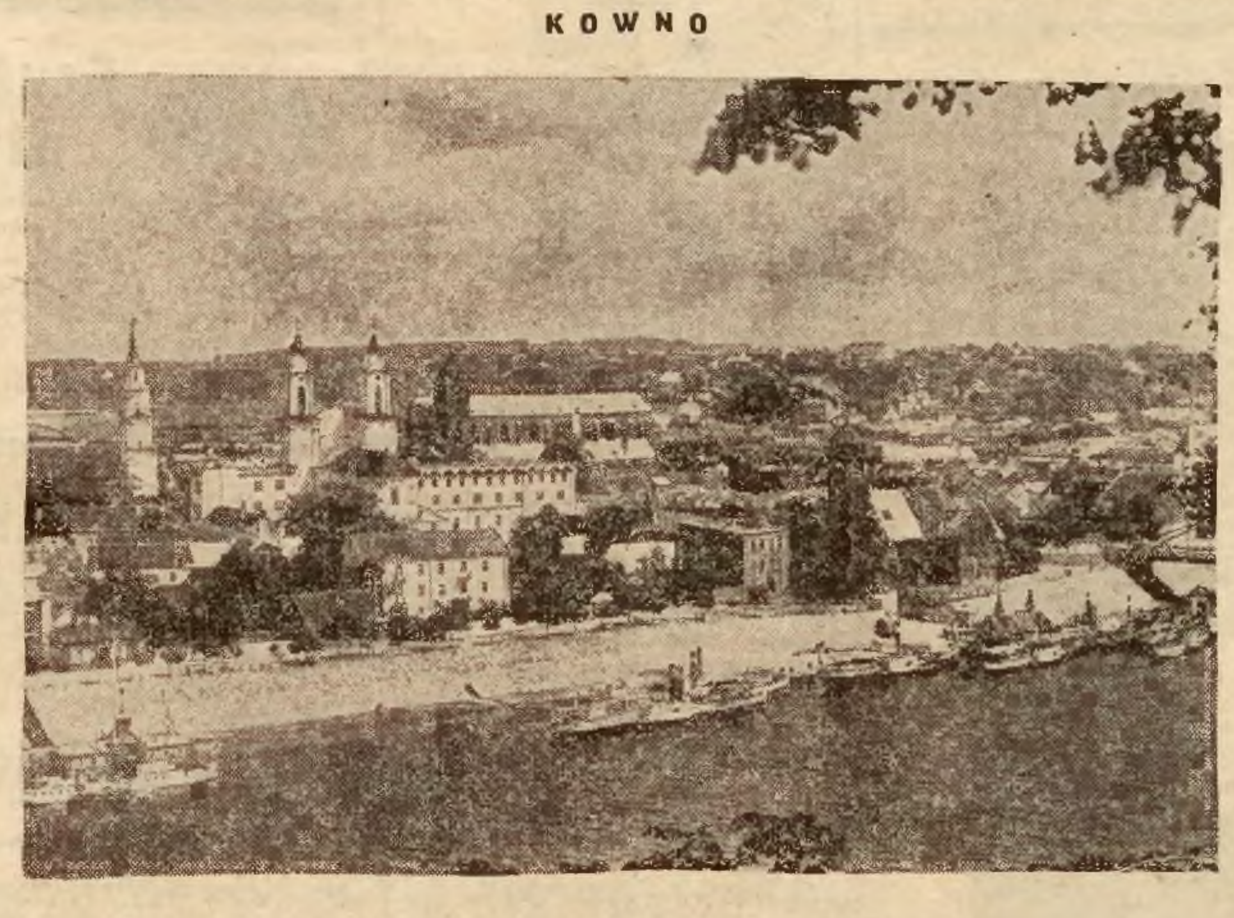
* * *

Konserwatywny „Czas" w odróżnieniu od swego bratniego wileńskiego organu „Słowa" stwierdza również, że sukces litewski jest zasługą min. Becka:

> **Sukcesu litewskiego nie trzeba uogólniać ani pod względem personalnym, ani pod względem rzeczowym. Gdy mowa o osobach. to trzeba wyraźnie stwierdzić, że jest to sukces Ministra Spraw Zagranicznych, a nie sukces rządu.**

To tylko płk. Beck dowiódł raz jeszcze, że jest dobrym ministrem spraw zagranicznych.

KOWNO



Litwa jako obiekt turystyki

Ledwie nas doszły wiadomości o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Litwą, a już w pismach codziennych ukazały się pierwsze jaskółki „zakusów" turystycznych: podobno któraś z organizacyj w Wilejce już szykuje spław kajakowy Wilią i Niemnem do Kowna... Projekta może trochę przedwczesne i nieco naiwne, ile że nie wiadomo nic jeszcze, jak to z tymi podróżami będzie, ale pierwszą ciekawość zaspokoić można i warto. Niechże to będzie celem tego reportażu...

*

Miasta. Z miast litewskich główne zainteresowanie dla turysty mogą przedstawiać Kowno i Kłajpeda, zwłaszcza to pierwsze. Kowno jest ciekawe głównie dla tych, którzy to miasto znali przed wojną, a to dlatego, że zmieniło się ono do niepoznania. Zmieniło się na awantaż, zeuropeizowało się. O asfaltowych jezdniach pisać nie będę, ile że nazbyt wiele się o nich mówi i że stawać się one dla Wilnianina zaczynają obiektem aż nader nieprzyzwoitej zazdrości...

Kowno doby dzisiejszej ma w sobie dużo estetyki i nowoczesności. Ładne położenie naturalne, przy zbiegu Niemna i Wilii, jest dziś wykorzystane i uzupełnione ładną a nowoczesną architekturą miasta. Litwini w ciągu ubiegłego dziesięciolecia ozdobili to miasto szeregiem, często monumentalnych gmachów, jak Muzeum Witolda Wielkiego, banki litewski i rolny, ministerstwo sprawiedliwości, Uniwersytet, Związek Mleczarski „Pienocentras", Izba Rolnicza, gmach Ośrodka Wychowania Fizycznego i wiele innych. Rozbudowa Kowna jest może nawet zbyt rażąca w porównaniu z unowocześnianiem miast powiatowych. Pod tym względem turysta z Wileńszczyzny zauważy bodaj stosunek odwrotny: o ile Kowno pod względem zeuropeizowania zdystansowało Wilno, o tyle nie da się tego powiedzieć o miastach powiatowych. Miasta powiatowe Wileńszczyzny bodaj, że „biją" tego typu miasta w Litwie, które trącą w większej mierze myszką prowincjonalną, niż to ma miejsce u nas. Nie znajdziesz tam np. kawiarni jeśliś już skłonny kawiarnię uważać za wykładnik cywilizacyjny. (Życie kawiarniane w Litwie nie cieszy się popularnością; nie znają co to — „pół czarnej"). Cóż dopiero — kabarety, na które przecie (na całe dwa) stać np. nasze chociażby Baranowicze... Czytelnik się zdziwi zapewne, gdy powiem, że i ...operetki Litwini nie posiadają. Objawy te rzucają pewne światło na upodobania społeczeństwa litewskiego, które jak widzimy, różnią się od naszych. Operę, natomiast Kowno ma, operę stałą (niestrejkującą — sic!), dobrą. O tym zapewne słyszeliśmy.

Do cech charakterystycznych Kowna, cech dodatnich, należy zaliczyć opanowanie poważnego odcinka handlu przez spółdzielczość. Spółdzielnia spożywców „Parama" z kilkunastoma nowocześnie urządzonymi sklepami, rozrzuconymi po całym mieście, ma ogólnie znaną i zasłużoną markę w całej Litwie. Spółdzielnia „Parama" między innymi posiada dużą nowoczesną piekarnię (z napędem i wypiekiem zelektryzowanym), co pozwala jej zaopatrywać w pieczywo na szeroką skalę, nie tylko ludność cywilną ale także wojsko. Podobnie spółdzielcę zaciekawi mleczarnia miejska Związku Mleczarskiego „Pienocentras" z wyrobem przeróżnych produktów nabiałowych zaczynając od masła, serów, śmietanki — a kończąc na kefirach, mleku w proszku, lodów itd. dalnych itp. Mleczarnia ta między innymi zaopatruje popularne w Kownie nabiałowe stołówki — pijalnie, gdzie właśnie turysta ma duży wybór z wegeteriańskiego jadłospisu (nb. o bardzo przystępnej cenie). Chłodnia w Kownie (z oddziałami do przechowywania nabiału, jaj, ryb i owoców) — oraz za miastem położona Spółka Akcyjna „Maistas" (bekoniarnia) prowadząca łącznie ze swymi kilkoma oddziałami prowincjonalnymi na szeroką skalę przetwórstwo mięsne w kraju — dopełnia całości w dziedzinie placówek gospodarczych.

Nieco nie wypada na samym końcu wspominać... o Galerii Obrazów Czurlonisa. Nie zwiedzałam jej — ze wstydem to przyznaję (moja sfera zainteresowań inna). Znawcy jednak powiadają, że jest wiele warta. Że jest może jednym z najbardziej godnych miejsc do zwiedzenia w Kownie. Poza tym — kilka muzeów o charakterze przyrodniczym (Wśród nich ciekawsze muzeum przy Gimnazjum Jezuickim).

J. C.

Po co powstał Zw. Gospodarczy Spółdzielni Roln.-Handl.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI

Wczoraj w sali ZOR przy ul. Orzeszkowej odbyły się obrady zjazdu przedstawicieli spółdzielni z terenu wojew. północno-wschodnich. Obradom przewodniczył p. prezes Królikowski. Były omawiane sprawy eksportu produktów rolnych, sprawy dostaw do wojska itp. W obradach wzięli udział przedstawiciele trzydziestu spółdzielni powiatowych, połowa z nich w charakterze gości, ponieważ Związek na naszym terenie ma 15 członków.

Oprócz p. prezesa Królikowskiego na zjazd przybyło 4 dyrektorów poszczególnych działów Związku Gospodarczego Zjazd nosił charakter zapoznawczo-informacyjny dla obu stron organizatorów i organizowanych.

Po zjeździe organizatorzy zaprosili obecnych na „skromny koleżeński poczęstunek" do „Zacisza". Wg naszym bardzo skromnych obliczeń koszta organizacyjne zjazdu musiały wynieść około 2 tysięcy złotych, nie licząc oczywiście stałych pensyj dyrektorów, którzy to organizują. Podobno takich zjazdów miało się odbyć 4 w ciągu jednego tygodnia.

Wszystko to potwierdza informacja p. Królikowskiego, że Związek ma mocne podstawy finansowe. To daje się zauważyć zanim jeszcze zaczął on działać.

Co będzie dalej przy tego rodzaju „oszczędnej" gospodarce, zobaczymy?

* * *

Zgodnie z zapowiedzią w artykule „Pomylony twór pod cudzą nazwą", zamieszczonym wczoraj i poruszającym sprawę nowopowstałego Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych zwróciliśmy się do bawiącego w Wilnie z okazji zjazdu kierowników spółdzielni powiatowych z terenu ziem północno-wschodnich, prezesa tej instytucji p. Królikowskiego, aby uzyskać wyjaśnienia na szereg pytań, interesujących ogół rolników naszych ziem. Wyjaśnienia te w streszczeniu przedstawiają się następująco:

GENEZA ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO...

Na terenie 9 województw centralnych i północno-wschodnich, posiadających 120 spółdzielni, od pewnego czasu dawała się odczuć potrzeba istnienia mocnej centrali spółdzielczej Na zagadnienie to niejednokrotnie zwracał uwagę Związek Rewizyjny Spółdz.

Potrzebna była centrala o **mocnych podstawach finansowych**, która by mogła prowadzić skuteczne pertraktacje z wielkim przemysłem na temat większych zakupów narzędzi rolniczych itp. Większe tranzakcje zawierane przed sezonem pozwoliły by odpowiednio normować ceny za kupywanych w ten sposób wyrobów ciężkiego przemysłu.

Nie mniej ważna była sprawa organizowania eksportu zbóż. W Gdańsku, który jest dużym eksporterem naszych zbóż, handel przeszedł z rąk żydowskich do niemieckich, a więc zaczęto faworyzować te ośrodki produkcji w zachodniej Polsce, które się znajdują w rękach niemieckich.

Takie między innymi były przyczyny narodzin myśli utworzenia centralnej spółdzielni dla 9 województw. wództw.

Z początku powstała koncepcja uzyskania większego kredytu bezprocentowego dla istniejących instytucyj centralnych, którymi są „Biuro Zleceń" z kapitałem zakładowym w wysokości 90 tys. złotych oraz „Stolrol" z kapitałem zakładowym 60 tys. złotych. Potem zatrzymano się na projekcie zorganizowania spółdzielni, opartej o kapitał państwowy. W ten sposób narodził się Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

ORGANIZACJA.

Związek oparty jest na ustawie, która przewiduje pluralność głosów. P. prezes Królikowski w rozmowie z nami podkreślił ten fakt.

Rząd, posiadając 70 proc. udziałów ma wprawdzie kontrolę nad działalnością Związku, lecz do głosu decydującego może dojść przy obecnym składzie rady nadzorczej raz do roku na walnym zebraniu, gdzie będzie miał przewagę głosów. To mu pozwala interweniować w wypadku, gdyby działalność Związku poszła po nieodpowiedniej dla niego drodze. W normalnej zaś pracy Związek ma samodzielność całkowitą, ponieważ rada nadzorcza, do której kompetencji należy zawieranie umów, wybieranie komisyj kontrolujących itp., składa się z 3 przedstawicieli rządu i 12 — spółdzielni.

Rząd samodzielnie nie będzie mógł zmienić statutu, mimo posiadanych 70 proc. udziałów, ponieważ do tego celu potrzeba 75 proc. głosów.

Rząd może wprawdzie kazać Związkowi dokonać pewnych tranzakcyj, lecz w myśl par. 5 statutu sam poniesie za nie ewentualne ryzyko.

P. prezes Królikowski przyznaje, że **nie jest to idealne rozwiązanie sprawy**, jednakże bez pieniędzy nie dało by się stworzyć tej placówki, a można je było uzyskać tylko z funduszów państwowych. W naszym życiu gospodarczym **zjawisko zależności instytucyj spółdzielczych od kredytów publicznych jest dość częste**, występuje też często zależność tego rodzaju instytucyj od rządu pośrednia lub bezpośrednia. Przykład: Centrala Rolników.

Zresztą tego rodzaju organizacja Związku Gospodarczego Sp. Roln.-Handl. nie jest obliczona na dłuższą metę. Dążeniem organizatorów jest, aby w ciągu pięciu lat spółdzielnie przejęły Związek w swoje ręce.

Min. Poniatowski podkreślił w swoim czasie, że obecna forma Związku jest przejściowa.

Centrala była potrzebna. Spółdzielnie nie miały kapitału na jej utworzenie. Aby ułatwić powstanie Centrali rząd dał pieniądze i chce aby za jego własne pieniądze spółdzielnie uzyskały wpływ w Związku. W tym celu kredytuje się udziały i pozwala się je spłacać dywidendami od skredytowanej sumy.

Związek nie ma zamiaru monopolizować w swoich rękach ani skupu ani sprzedaży. Kontyngenty wwozowe, otrzymane przez Związek drogą oferowania najkorzystniejszej ceny nie są zbyt duże ani liczne. Kontyngent soi wynosi 11 proc. ogólnego wwozu, nasion traw 45 proc.

P. prezes Królikowski zakończył rozmowę uwagą, że najbardziej są nie zadowoleni z powstania Związku prywatni sprzedawcy - pośrednicy artykułów przemysłowych.

* * *

W świetle wyjaśnień p prezesa Królikowskiego oczywiście jak zwykle w takich razach sam cel nowej organizacji wygląda bardzo zachęcająco. Żadna organizacja jednak nie stawia sobie zadań szkodliwych, niemoralnych, sprzecznych z prawem czy interesem społecznym. Zazwyczaj w takich razach mówi się o uzdrowieniu organizacyj gospodarczych, o usprawnieniu obrotu, o przyjściu z pomocą słabej i niewystarczającej inicjatywie społecznej. Jednak decydujące są nie oficjalne cele organizacji, a jej metody postępowania i środki, którymi rozporządza do realizacji swoich celów.

W artykule wczorajszym kładliśmy szczególny nacisk na niewłaściwość metod i środków. Podniesione przez nas zarzuty w tej dziedzinie nie otrzymały przekonywującej odpowiedzi:

1. Zw. G. Sp. Roln.-Handlowych nie zdoła dokonać zakupów przedsezonowych aby mógł na nich opierać całą swą kalkulację. Zachodzi obawa, że „rentowność" tych operacyj pobije „rekordy" PZPZ etów.

2. Skoro 70 proc. udziałów posiada Rząd, a 75 proc. potrzeba na zmianę statutu, o każdym projekcie rządowym będzie decydowało 5 proc. udziałów i chyba tylu zwolenników inicjatorzy rozporządzający zwrotami przejazdów drugą klasą i „poczęstunkami koleżeńskimi" znajdą.

3. Tłomaczenie, że Rząd będzie dochodził do głosu raz na rok na walnym zebraniu ani rusz nie może przekonać o tym, że wpływ Rządu ograniczy się przez to do ¹/₃₆₅.

4. Całkowicie natomiast trafia nam do przekonania, że zorganizowanie Związku Gosp. Sp. R.-H. nie jest idealnym rozwiązaniem sprawy i że jego istnienia nie należy obliczać na dłuższą metę.

Dlatego też nadal twierdzimy:

Nie w oparciu o aparat administracyjny ministerstwa, ale na podstawach istniejącego ruchu społecznego należy organizować spółdzielczość.

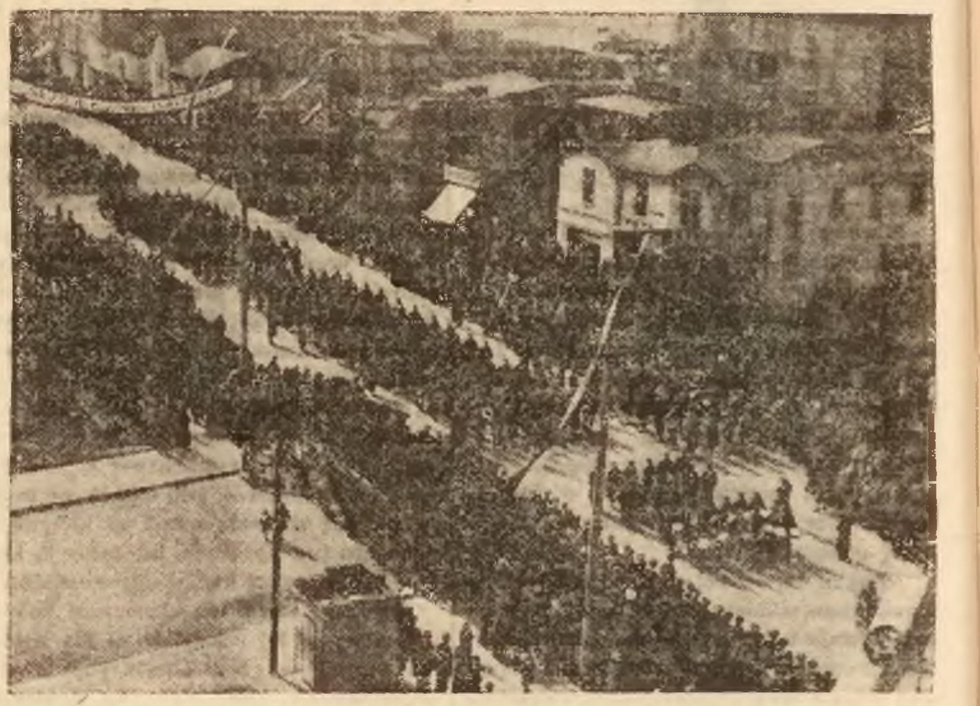
Związek Gospodarczy reprezentuje w spółdzielczości pierwiastki biurokratyczne, obce jej i nie wróżymy dobrego losu milionom włożonym tam przez państwo.

Zdrowie, zdrowie!



W południowo-zachodniej Anglii znajduje się miejscowość kąpielowa, bardzo licznie odwiedzana przez chorych, gdyż posiada niezwykle rzadkie gorące źródła leczniczej wody mineralnej. Na zdjęciu widzimy moment spuszczania do basenu takiego źródła chorej, która nie może się ruszać, za pomocą specjalnego urządzenia

Z uroczystości gdyńskich



W dzień Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni po uroczystym nabożeństwie, odbyła się defilada przed inspektorem armii gen. Bortnowskim, kontradmirałem Unrugiem, komisarzem rządu mgr. Sokołem, w której wzięły udział kompanie marynarzy, oddziały armii czynnej i morskiej brygady obrony narodowej. Na zdjęciu — fragment z defilady w Gdyni.

Niemcy poza granicami Rzeszy

Dziennik berliński „Lokal Anzeiger" podaje ciekawą statystykę, która wskazuje liczbę Niemców zamieszkałych w in. krajach Europy. Tabelka statystyczna „Lokal Anzeiger'a" stwierdza zatem, iż w Czechosłowacji znajduje się 3.260.000 Niemców (24,4 proc. ogółu ludności), w Szwajcarii — 2,950.000 Niemców (22.0 proc.), we Francji — 1.700.000 (12,7 proc.) w Rosji — 1.240.000 (9,3 proc.), w Polsce — 1.500.000 (8,6 proc.), w Rumunii — 800.000 (6,0 proc.), w Jugosławii — 700.000 (5,3 proc.), na Węgrzech — 600.000 (4.5 proc.), w Luksemburgu — 285.000 (2,1 proc.), w Italii — 250.000 (1,9 proc. — Południ. Tyrol), w Belgii — 150.000 (1,1 proc.), na Litwie (z Kłajpedą) — 120 tys. (0,9 proc.) w Estonii i Łotwie — 93.000 (0,7 proc.), w Danii — 60.000 (0.5 proc.).

W cyfrze okrągłej, jak podaje „Lokal Anzeiger" wynosi to 13.400 tysięcy Niemców, po odliczeniu 7 milionów Austriaków, którzy weszli już w skład ludności Rzeszy.

Na tym miejscu można zaznaczyć, iż w obliczeniach „Lokal Anzeiger'a" odnoszących się do Polski, zajść musiała pomyłka, gdyż według spisu ludności z 1931 roku w Polsce mieszka tylko 741.000 Niemców.

Pnącze zieleń domów

Wilno musi docenić znaczenie pnączy w większym niż inne miasta stopniu. Wilno — miasto cichych uliczek i wiekowych murów. Na Skopówce i zaułku Bernardyńskim jest parę domów umiejętnie obsadzonych dzikim winem. Tak jak z pojęciem Florencji czy Verony łączy się ukwiecona gałązką róży zwisającą z muru — tak nierozerwalnie z nastrojem uliczek wileńskich związana jest gałązka dzikiego wina.

Urok pnącza polega na ekspresywnej lekkości jego postaci, kontraście jaki tworzy z masywem budynku. Stąd też sadząc pnącze przy domu, należy dążyć do zachowania proporcji między płaszczyzną ścian a masą zieleni, sadzić raczej rzadko, łodygi rozpinać tak, aby każda z nich uwydatniała swój pokrój. Okrywać ściany całkowicie, zwarcie, jedynie w wypadku, jeżeli są nieotynkowane, brzydkie. Parkany od strony ulicy ozdabiać, sadząc pnącze od strony podwórka, gałązki przerzucać, aby zwisały swobodnie; zawsze unikać symetrii, powtarzania podobnych motywów. Porą sadzenia pnączy jest wiosna, jesień jest mniej odpowiednia, gdyż w zimie słabe i niezakorzenione rośliny narażone są na niebezpieczeństwo zgniecenia przez masy spadającego z dachów śniegu. Ziemię pod pnącze przygotować trzeba starannie: dołki kopie się na 50—60 cm głębokie, o średnicy tych samych wymiarów, zasilając je, jeżeli gleba jest jałowa, dobrą ziemią kompostową lub przegniłym nawozem. Gdy okapy dachów wystają daleko — pnącze posadzone pod ścianami będą stale narażone na suszę; w tym wypadku należy dołki odsunąć od ściany, tak by znalazły się pod okapami. Jeżeli jest to niemożliwe — pamiętać o częstym, obfitym polewaniu. Przy sadzeniu korzenie rozkłada się równomiernie na jednej z prostopadłych ścianek dołku, uważając by szyjka korzeniowa znalazła się na poziomie gruntu, lub nieco niżej. Po posadzeniu — dobrze podlać. Łodygi pnączy, za wyjątkiem samoczepnych, których w naszym klimacie hodować nie można — umocowuje się na siatce z drutu ocynkowanego, karbowanego, rozpiętego pionowo na hakach. Siatka winna być oddalona od ściany o 6—8 cm, by zapewnić swobodne krążenie powietrza między nagrzanym murem, a listowiem rośliny. Jeżeli chodzi o rodzaje pnączy — wybór ich jest niewielki. Zimę mamy surową, więc te, które hodują w Warszawie czy Poznaniu, u nas wymarzają.

Najpospolitszym jest „dzikie wino" (Ampelopsis quinquifolia) wzrost ma jednak nie porządny; lepiej sadzić „wino Engelmanna" (Ampelopsis Engelmanni) równie niewybredne a ciekawsze w rysunku i zabarwieniu liści. Na ścianach północnych i niezbyt silnie zacienionych, dobrze się czuje kokorniak (Arystolochia sipho), roślina o dużych sercowatych liściach i nikłych, do fajeczek kształtem podobnych kwiatach: liście w jesieni nie barwią się. Panuje u nas ogólnie rozpowszechniony, niczym nieuzasadniony przesąd o zawilgocaniu budynków przez pnącze. Na obalenie jego niech posłuży Anglia, kraj klasycznej mgły, gdzie pnącze są szeroko stosowane; wprawdzie liście ich cienią nieco ściany, w zamian jednak chronią je w czasie deszczu przed spływającą wodą.

A. P.

Ks. Michał Radziwiłł przyjedzie do Polski

Pełnomocnicy ks. Michała Radziwiłła otrzymali wiadomość, iż w początkach kwietnia przyjechać on ma do Antonina dla uporządkowania swych spraw majątkowych w Polsce.

Przyjazd ks. Michała Radziwiłła do kraju nastąpi wskutek pomyślnego obrotu sprawy sądowej o ubezwłasnowolnienie i zniesienia przez poznański Sąd Apelacyjny opieki nad księciem.

Księstwo Lichtenstein rajem kapitalistów

Część ludności domaga się połączenia z Rzeszą

Z depesz wiadomo, iż część ludności księstwa Lichtenstein domaga się połączenia swego kraiku z Rzeszą. Jest to efekt psychologiczny anszlusu austriackiego i propagandy. Księstewko liczy 11.000 mieszkańców osiadłych na obszarze 160 km kwadratowych.

Lichtenstein, pomimo swych mikroskopijnych rozmiarów, odgrywa wcale doniosłą rolę, jako zbiornik kapitałów z wszystkich państw Europy. Magnesem jego jest minimalny podatek dochodowy (1%) oraz brak wszelkich utrudnień przy zakładaniu nowych interesów czy spółek.

Położone u stóp góry Gipsberg, wzdłuż dawnej granicy austriacko-szwajcarskiej, posiada księstwo Lichtenstein swoją stolicę w mieście Vaduz, które jest najmniejszą stolicą w całej Europie. Jeszcze przed kilkoma laty Vaduz liczyło 1.150 mieszkańców, obecnie liczy ich 1.700. Obszar jego wynosi kilka kilometrów kwadratowych — niewiele więcej poza główną ulicą. Nie posiada kolei, lecz tylko jedną mało używaną szosę dla samochodów. Słowem, raczej typowa wieś alpejska niż miasto. Pomimo to Vaduz, w którym w 1928 r. posiadało swą siedzibę prawną 333 towarzystwa przemysłowo-handlowe, obecnie posiada ich powyżej tysiąca, czyli niemal tyle, ilu mieszkańców. I nikogo to nie dziwi skoro jedynym warunkiem otrzymania cennego obywatelstwa i prawa prowadzenia przedsiębiorstwa, jest zobowiązanie, że nie będzie się sprzedawać udziałów ludności miejscowej.

W Vaduz skoncentrowane są wielkie kapitały angielskie, austriackie, szwajcarskie etc. Różne holdingi, koncerny, trusty mają tu swoją siedzibę, co zwalnia ich współwłaścicieli od ponoszenia ciężarów podatkowych w kraju ojczystym.

T. M.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy kto składa ofiarę na Pomoc Zimową Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Budżetowa debata R. Miej. Wilna

Jak już pokrótce donosiliśmy wczoraj Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 24 bm. uchwaliła nowy preliminarz budżetowy miasta na rok 1938/39.

Zaraz po otwarciu posiedzenia radny **Edmund Kowalski** występuje z wnioskiem nagłym: Mówca w pięknych słowach podkreśla zasługi prezydenta miasta, jakie położył przy staraniach u sfer rządowych o przejęcie przez Skarb Państwa pożyczki angielskiej, ciążącej na gminie m. Wilna. Zawdzięczając energii prezydenta miasta dra Maleszewskiego, projekt ustawy przejęcia przez Skarb Państwa pożyczki angielskiej w dniu wczorajszym **został ostatecznie uchwalony przez Senat Rzeczypospolitej.**

W ten sposób miasto zostało oddłużone na bardzo poważną sumę w dziale obsługi długów (około 300.000 zł rocznie).

Kończąc swe przemówienie r. Kowalski odczytał wniosek podpisany przez szereg radnych. Wniosek, podany już w numerze wczorajszym, przyjęty został przez aklamację i nagrodzony burzą oklasków, będąc pięknym dowodem uznania zasługi i pracy prezyd. Maleszewskiego.

W odpowiedzi prezydent Maleszewski, dziękując Radzie Miejskiej za wyrażone uznanie podkreślił duże zasługi, jakie położyli przy akcji oddłużenia Wilna wicepremier i min. skarbu p. Eugeniusz Kwiatkowski, posłowie i senatorowie ziemi wileńskiej, referent projektu w Sejmie poseł Hutten-Czapski, referent tegoż projektu w Senacie sen. Dobaczewski oraz wiceprezydent m. Wilna p. Teodor Nagurski.

DEBATA BUDŻETOWA.

Po uchwaleniu szeregu spraw gospodarczych, przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem budżetowym.

Na wstępie zabrał głos **wiceprezydent Nagurski**, generalny referent budżetu, przedstawiając Radzie Miejskiej syntetyczny obraz preliminarza po stronie wydatków i dochodów.

Kolejno zabierają głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań Rady. Pierwszy przemawia leader Bloku Gosp. Odr. Wilna **prof. Wysłouch**, który w doskonale opracowanym zestawieniu daje syntetyczny i ścisły obraz polityki miasta, mającej swój wyraz w budżetach wykonanych i zamierzonym, biorąc za skalę porównawczą 6 ostatnich lat, poczynając od roku budżetowego 1932/33. Mówca stwierdza, że suma globalna budżetu miasta wzrosła z 8 milionów do 10.500.000 zł, czyli o 20 procent. W ciągu ostatnich 6 lat budżet Wilna jest **bezdeficytowy**. Tę złą passę przed 6 laty przełamał ś.p. wiceprezydent Adam Piłsudski. Prof. Wysłouch zwraca następnie uwagę na wzrost wydatków osobowych, które osiągają obecnie przeszło 14 procent sumy globalnej.

Spłata długów. — W dziale tym wydatki stale się zmniejszają. Uwydatnia to zestawienie z rokiem 1933/34 (wówczas 15 procent, obecnie 11 proc.) Skoro się weźmie pod uwagę, że zniknie suma 300.000 zł z tytułu pożyczki angielskiej — wydatki na oddłużenie obniżą się jeszcze bardziej.

Oświata — pozostaje na stałym poziomie, utrzymując się w granicach koło 11 procent sumy globalnej. Jest to pozycja duża i poważna, świadczy ona o trosce samorządu o oświatę dla szerokich rzesz.

Zdrowie publiczne i opieka społeczna — pochłaniają największą pozycję wydatków — 36 procent. W stosunku do lat poprzednich utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie.

Wydatki te ze względu na swą wagę nie ulegają redukcji.

Słowem nie ma zmian w wydatkach na zdrowie i opiekę społeczną, zyskujemy na spłacie długów i zwiększamy wydatki na cele osobowe.

Mówca z kolei przechodzi do preliminarza nadzwyczajnego, który jest wyrazem gospodarki inwestycyjnej miasta. Nadwyżka budżetu zwyczajnego zasila budżet inwestycyjny, przy czym zużytkowywana jest przeważnie na rozbudowę placów i dróg publicznych, co jest jedną z największych trosk naszego samorządu. Preliminarz inwesycyjny stale wzrasta — w roku budżetowym 1933/34 wynosił 1,2 miliona, w roku 1937/38 nieco powyżej 3 milionów i wreszcie w budżecie zamierzonym 3 i pół miliona zł.

Widzimy więc — kończy prof. Wysłouch, że jeżeli chodzi o całość, główną cechą gospodarki miejskiej jest obniżanie długów i zwiększenie inwestycyj. Stąd wniosek, że budżet nie jest konsumcyjny, lecz inwestycyjny. W całości musi być zakwalifikowany jako **budżet gospodarki aktywnej.**

Kończąc, prof. Wysłouch stawia wniosek o przyjęcie nowego preliminarza bez zmian.

Następny z kolei mówca mec. **Kiersnowski**, podczas nieobecności prof. Komarnickiego i dra Fedorowicza wziął na siebie rolę generalnego referenta z ramienia klubu narodowego. Zgodnie z taktyką klubu mec. Kiersnowski stwierdza, że budżet, jego zdaniem, ma charakter wegetacyjny, żebraczy. Mówca nie składa zresztą z tego powodu winy na Magistrat, uważa, że miasto jest ubogie i na lepszy preliminarz go nie stać. Przechodząc do analizy dochodów uważa, że potraktowane one są zbyt pesymistycznie, dosiadając wreszcie ulubionego „konika" mec. Kiersnowski żąda całkowitego skreślenia subwencji na żydowske szkolnictwo prywatne z pozostawieniem jedynie w roku bież. sumy likwidacyjnej w wysokości 18.000 zł.

Przemawiający z kolei kolega klubowy mec. Kiersnowskiego radny **Gołębiowski** krytykuje gospodarkę hal i rynków oraz zwraca uwagę na zły stan rzeźni miejskiej i podkreśla konieczność budowy nowej rzeźni dostosowanej do potrzeb miasta.

Leader frakcji żydowskiej, sędziwy dr **Wygodzki**, jak można było przewidywać, większą część swego przemówienia poświęca obronie subwencji na szkolnictwo żydowskie. Polemizuje z mec. Kiersnowskim, stara się udowodnić, że w razie cofnięcia subwencyj niepomiernie większy ciężar spadnie na barki samorządu, nie mówiąc już o ciężarach, jakie będzie musiał ponosić skarb państwa w wypadku likwidacji prywatnych szkół żydowskich i przerzucenia 4000 dzieci do szkół powszechnych państwowych. Zwraca następnie uwagę na konieczność jak najszerszej rozbudowy kanalizacyj i wodociągów i stawia wniosek o przeznaczenie na ten cel większej sumy, uzyskanej z likwidacji pożyczki angielskiej. Wreszcie apeluje o szersze uwzględnienie budowy szaletów i składa prezyd. Maleszewskiemu wyrazy uznania za doskonałą rozbudowę szpitalnictwa.

Radny **Bursztyn** (Poalej-Syjon) uważa, że w budżecie brak śmiałej twórczej myśli i nie są w dostatecznym stopniu uwzględnione interesy niezamożnej ludności. Twierdzi również, że taryfa elektryczna jest zbyt sztywna, wreszce apeluje o przywrócenie subwencji na teatr żydowski w wysokości 9.000 zł.

NIESMACZNA DEMAGOGIA r. GLIŃSKIEGO.

Następny z kolei mówca głośny w swoim czasie przewódca rozwiązanej partii narodowych socjalistów nż. **Gliński** mówi, że głosowanie za budżetem klub jego uzależnia od pozycji 39 (subwencje na szkolnictwo prywatne żydowskie), żąda skreślenia tych subwencji, uzyskaną zaś różnicę w wysokości 20.000 zł proponuje przeznaczyć na FON. Zestawienie poważnej i tak leżącej wszystkim na sercu kwestii obrony narodowej r. Gliński w sposób bardzo niesmaczny połączył z nic nie mającymi z nią wspólnego subwencjami na szkolnictwo żydowskie. Reakcja na to przyjęła właściwą formę w odprawie danej mu przez prof. Wysłoucha.

Na końcu r. Gliński wspomina ubiegłą sobotę, kiedy to Żydzi mieli wycofać kredyty z PKO i innych banków. Zarzut ten w następnych przemówieniach odpierali bardzo gorąco mówcy żydowscy a zwłaszcza mec. Rudnicki.

Z szeregu następnych mówców wymienić wypada mec. **Olechnowicza** i prof. **Wysłoucha**, którzy zabrali głos w odpowiedzi radn. Glińskiemu. Mec. **Olechnowicz** na wstępie oświadczył, że zgadza się, iż trzeba również dążyć do zniesienia nieobowiązujących samorząd świadczeń na szkolnictwo żydowskie, trzeba jednak to zrobić stopniowo. Przechodząc do demonstracyjnego wniosku radn. Glińskiego mówca z oburzeniem oświadczył, że drobnej tej sprawy nie można łączyć z doniosłym zagadnieniem Funduszu Obrony Narodowej, wygląda to tak, jakby **„nasza armia miała być ubierana w buciki zdarte z żydowskich nóg".**

Jeszcze bardziej ostrą odprawę dał r. Glińskiemu prof. **Wysłouch**. Ze słów jego przebijało oburzenie. Mówca stwierdza, że w nim, jako Polaku, łączenie tych dwóch spraw budzi uczucie obrzydliwości. Jeżeli chodzi o rzeczy tak doniosłe i wielkie, jak Fundusz Obrony Narodowej, to zarówno klub, który reprezentuje, jak i Magistrat zawsze umiały znaleść się na wymaganym poziomie. Dalsze przemówienie przerwały frenetyczne oklaski, będące żywym świadectwem podzielania opinii mówcy.

Dyskusja następnie przybierała różny charakter, bądź gwałtowny, bądź też miejscami uczuciowy (mec. Rudnicki), toczyła się jednak przeważnie dokoła subwencji dla instytucji żydowskich.

Wreszcie po wyczerpaniu listy mówców głos zabrał generalny referent budżetowy wiceprezydent Nagurski, odpierając postawione zarzuty. Stwierdza, że nie można w żadnym wypadku nazwać budżetu wegetacyjnym, jest to budżet wybitnie aktywny, ponieważ Wilno niezwykle dużo łoży na inwestycje, z których najbardziej doniosłą jest hydroelektrownia. Nie słuszny jest również zarzut braku nastawienia na potrzeby niezamożnych mas ludności. Jeżeli się przyjrzeć inwestycjom, to większość dotyczy peryferyj, zamieszkałych przez ubogą ludność.

Cena elektryczności jest stosunkowo niska i stale jest obniżana. Odpiera również zarzut zbyt pesymistycznego potraktowania wpływów ze względu na zaciemnione horyzonty koniunktury gospodarczej.

WNIOSKI.

Po przemówieniu wiceprezyd. **Nagurskiego** następuje formalne zgłaszanie wniosków. Zgłoszono ogółem 6 wniosków, z których 4, w wyniku głosowania, zostały odrzucone. Tę kategorię wniosków podzieliły: 1) pozostawienia 18.000 zł na szkolnictwo żydowskie i przeznaczenia reszty na budowę szkoły powszechnej przy ul. Beliny (endecki); 2) dra Wygodzkiego — przywrócenia subwencji na szkolnictwo żydowskie w wysokości 70.000 zł; 3) r. Bursztyna — wstawienia do budżetu subwencji w wysokości 9 000 zł na cele teatru żydowskiego; 4) obniżenia taryfy elektrycznej do 65 groszy na ktwg.

MIASTO UCHWALA FUNDUSZ NA OBRONĘ NARODOWĄ.

Następne dwa wnioski zgłoszone z ramienia Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna przez prof. **Wysłoucha** zostały uchwalone bądź jednomyślnie bądź przeważającą ilością głosów. Szczególnie doniosły jest wniosek pierwszy. Brzmi on:

„Rada Miejska uchwalić raczy: Poleca się Zarządowi miasta przy wykonywaniu budżetu 1938/39 roku mieć na względzie konieczność zaoszczędzenia pewnej kwoty z przeznaczeniem jej na Fundusz Obrony Narodowej.

Rada Miejska poleca Zarządowi miasta przedstawienie tej sprawy w II półroczu roku budżetowego, przy tym wysokość kwoty ustali prezydent w granicach możliwości finansowych miasta i powagi oraz doniosłości tej sprawy".

Wniosek ten przyjęty został jednomyślnie.

Następny wniosek tegoż klubu stworzenia kredytu bezprocentowego dla rzemiosła i zwrócenia się w tej sprawie do KKO uchwalono większością głosów.

GŁOSOWANIE.

Z kolei prezydent miasta postanowił pod głosowanie budżet en bloc. Preliminarz administracyjny w dochodach i wydatkach zamyka się sumą 10.528.956 zł, z czego w wydatkach zwyczajnych — 7.133.983 zł nadzwyczajnych — 3.394.613; w dochodach zwyczajnych 7.175.885 zł; nadzwyczajnych — 3.352.711 zł.

Budżet został uchwalony przeważającą ilością głosów, wbrew głosom endeków i 2 Żydów-lewicowców.

(as).

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 18.III. br. (nr. 76) w sprawozdaniu z międzyorganizacyjnego zebrania akademickiego z dnia 17 bm., zamieszczona została notatka, informująca o opuszczeniu zebrania, przed jego zakończeniem przez przedstawicieli Konwentu Polonia.

W związku z tym pozowolimy sobie niniejszym stwierdzić, iż notatka powyższa rozmija się z prawdą, bowiem fakt opuszczenia zebrania przed jego zakończeniem, przez przedstawicieli Konwentu Polonia nie miał miejsca.

Łączymy wyrazy szacunku

W imieniu Konwentu Polonia.

Jerzy Zahorski

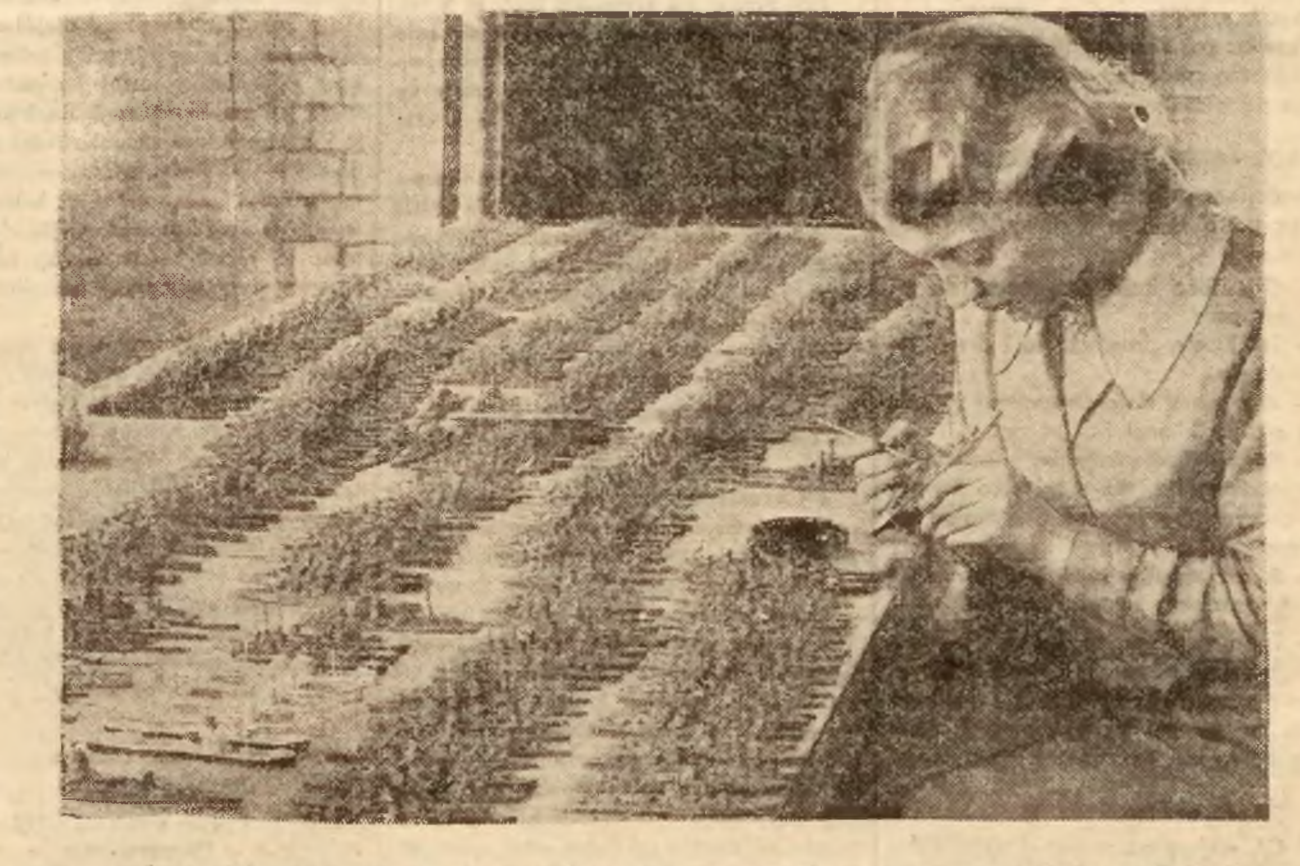
Prezes

Dar dla wydz. sztuki USB

Absolwent Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Kazimierz Idczak ofiarował Zakładowi Historii Sztuki Wydz. Sztuki USB piękną rzeźbę gotycką w drzewie, noszącą ślady dawnej polichromii, a przedstawiającą świętą w szatach zakonnych.

Rzeźba ta pochodzi z Wielkopolski, gdzie została wykupiona przez Idczaka od mieszkańca wsi Turkowy.

Zbrojenia w zabawkarstwie



Pracownica angielskiej fabryki zabawek dla dzieci maluje wojenne okręty do zabawy małych „admirałów".

Zamach samobójczy

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 9, przeciął sobie żyły na rękach Włodzimierz Romanowski, robotnik. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

Gajowy postrzelił 2 przemytników

Stanisław Nawrocki, mieszkaniec wsi Dawcinny, gm. olkienickiej, wracając wczoraj rano do domu spostrzegł obok drogi dwóch osobników, leżących w kałuży krwi. Obaj byli nieprzytomni.

Wieśniak zawiózł rannych na posterunek policji w Dawciunach, gdzie stwierdzono, że są to bracia Jan i Julian Węckowicze, ze wsi Kurze, gminy olkienickiej.

Obaj mieli rany postrzałowe. Węckowiczów przewieziono do szpitala w Trokach, gdzie wkrótce odzyskali przytomność i opowiedzieli co następuje:

Wczoraj rano udali się do wsi Ogrodniki. na granicy litewskiej, gdzie nabyli od przemytnika transport szmuglowanego tytoniu. W lesie zauważyli jakiegoś osobnika, który wezwał ich do zatrzymania się, a następnie trzykrotnie strzelił do nich. Obaj zostali ranni i resztkami sił dobrnęli do drogi, gdzie stracili przytomność. Po upływie kilkunastu minut znalazł ich w takim stanie Wersocki.

Nieco później na posterunek w Dawciunach zgłosił się gajowy lasów państwowych i oświadczył, że to on postrzelił obu. Zauważył ich w lesie i wezwał do zatrzymania się. Ponieważ nie usłuchali rozkazu, oddał strzał na postrach. Wówczas bracia Węckiewicze oddali w jego kierunku 6 strzałów. Gajowy strzelił do uciekających.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatowa.

Aresztowanie popularnego w Wilnie krawca

Wczoraj został aresztowany popularny właściciel salonu krawieckiego przy ulicy Wielkiej, róg zaułka Szwarcowego, M. Stołow.

Przeciwko Stołowowi wysunięty został zarzut, że oszukał wielu kupców wileńskich od których wziął na sprzedaż komisową towary, towary te sprzedał, lecz kupcom nic nie wpłacił.

Sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu. Przed kilku tygodniami Stołow w zamiarze samobójczym rzucił się z Mostu Tuskulańskiego do Wilii, lecz został wyratowany. Poszkodowani sądzą jednak, że zamach samobójczy był jedynie zainscenizowany. Celem tej inscenizacji była chęć wywołania współczucia poszkodowanych i uzyskania ulg.

Narazie odniosło to skutek. Ostatnio jednak kupcy zwrócili się do policji. W wyniku dochodzenia Stołowa zatrzymano.

Pracownia Stołowa była szczególnie popularną w sferach wojskowych. (c)

Burzliwa kariera eksstudenta-włamywacza

Donosiliśmy niedawno o aresztowaniu w Wilnie rzekomego studenta Bolesława Burhardta oraz jego kolegi Królikiewicza, którzy dokonali we Lwowie kradzieży z włamaniem.

Obecnie wyjaśniło się, że Burhardt był w swoim czasie istotnie studentem wydziału prawnego uniwersytetu lwowskiego, lecz szybko stoczył się na dno. W swoim czasie był on poszukiwany przez policję za fałszowanie dokumentów, zaś ostatnio ścigany za włamanie i kradzież.

W Wilnie Burhardt podawał się za Nowickiego - Łaszkiewicza, na te nazwiska posiadał nawet sfałszowane dokumenty. W Wilnie dokonał również szeregu oszustw.

Niemniej ciekawą „karierę" zrobił jego kolega, Królikiewicz, który jest synem wyższego urzędnika urzędu wojewódzkiego we Lwowie.

W swoim czasie był on czynnym członkiem Koła Młodych Stron. Nar. i był w ub. roku aresztowany pod zarzutem, że brał udział w zamachu na żydowski dom akademicki we Lwowie. Następnie zaprzyjaźnił się z Burhardtem i wraz z nim poszedł śliską drogą kryminalną.

W dniach najbliższych Burhardt i Królikiewicz zostaną przesłani do Lwowa. (c)

Z ŻYCIA WSI

Przechadzka wiosenna

Ruszyłem z domu, ażeby zobaczyć wiosnę i ludzi. Wiosna jest już w całej pełni, ludzie zaś wożą teraz nawóz, orzą, zaglądają do jam z kartoflami (przez ciekawość, czy nie zmarzły i czy nie zgniły), niektórzy oczyszczają sady, suszą na płotach-ostrokołach wymyte butelki, gdyż Wielkanoc już blisko, pora więc myśleć o domowym piwie (cukier, woda i specjalna zaprawa).

ZBIERANIE KOŚCI.

Bezrolni i małorolni zbierają po polach kości i sprzedają je po 10—15 gr. kilogram. Z zbieraniu tym pomagają niekiedy odpowiednio „przeszkolone" psy. Słowem, każdy ma jakieś zajęcie „dla chleba, Panie, dla chleba".

TĘPIENIE ŻUKÓW GNOJOWYCH.

Dzieci zbijają (polanem lub deską) wieczorami żuki gnojowe (geotrupes stercorarius), na co nie powinno się pozwalać, gdyż są to najwięksi nasi „higieniści" polni i w ogólnej gospodarce przyrody zasługują na największe uznanie.

Starożytni Egipcjanie (zabobonni) uważali je nawet za bóstwo.

Zbijanie tych pożytecznych owadów pochodzi widocznie stąd, że są one podobne (z kształtu i budowy ciała) do chrabąszczy majowych, które właśnie należą do wielkich szkodników, które należy bezwzględnie tępić.

Nauczycielstwo, radio (ciocia Hala) i prasa mają możność zwrócenia uwagi na tę sprawę.

LUDZIE-PASOŻYTY DRZEW.

Należy zwrócić również uwagę na spuszczanie w porze wiosennej „leczniczego" soku z brzozy i klonu przez ludność wiejską (zwłaszcza przez dzieci). Szkodzi to bardzo drzewom, nikogo zaś nie leczy od żadnej choroby.

WIOSENNE ZABOBONY.

Z wiosną wiąże się sporo zabobonów, zwłaszcza podczas pierwszego grzmotu (trzeba coś dźwigać, ażeby być silnym), następnie, podczas pierwszego „wymarszu" krów na paszę (trzykrotne bieganie z ogniem w około nich, kadzenie dymem z ziół itp. hocki-klocki) itd. Najkomiczniej wyglądają trzykrotne **koziołki** (zwłaszcza kobiet) na widok lecącego (po raz pierwszy) bociana.

Wszelkie też zamawiania przez znachorów odnoszą podobno największy skutek właśnie na wiosnę.

ROZMOWA ZE ZNACHOREM.

Zwróciłem się do jednego znachora, prosząc go o chwilę rozmowy. Oto fragment z niej.

— Czy dużo ludzi przychodzi do pana o pomoc.

— Jak kiedy, drugi raz to i drzwi nie zamykajo sie.

— A z jakimi dolegliwościami zgłaszają się pańscy klienci ?

— Róża, przelenknienie, ukonszenie przez godzina itd. Na róża tylko my ratuim chorych, bo lekarze nie znajon tej choroby.

— A czy mógłby pan poinformować mnie o sposobach swego leczenia?

— Tego ni moga, to son nasze sekrety, ale powiem panu choć jeden i o tym można napisać w gazecie, ażeby nicht nie myślał, co my już takie ciemne i zamawianie nasze ma styczność z nieczysto siło.

— Proszę bardzo. .

— Ot, weźmy na przykład róża. Żeby jo spendzić, trzeba wyrwać kurze, czy gensi pióro, umaczać je w atramencie i na chorym ciele znaczyć krzyżyki. O, widzi pan, tu z Bogiem leczy sie. Tylo, co nie kużdyn atrament godzi się na ta leczenie. Najlepszy to — **antracenowy**, bo antracen (węglowodór, otrzymywany przy warzeniu smoły z węgla kamiennego) suszy skóra i jak widzisz, choroba ginie.

Bywa tak, co nie masz tego atramentu pod renko, tedy przykłada się do chorego ciała lniana szmatka i bierzy sie trzy garsteczki (malusińkie) czesanego lnu i kolejno zapala sie je na tej szmatce. To kiedy róża duża — płomień podymie len w góra, a kiedy mała spali sie na szmatce i w góra nie idzi. Ot, co! W pierwszym i drugim leczeniu odmawia się po cichu specjal na modlitwa. Za to, co my modlim sie po cichu, nazywajo nas — szeptunami. Może jest chto, co insze słowy wymawia, ale ja tego ni wiem.

Dzisiaj na ranku przywieźli do mnie chłopca na przelenknienie. Świnia, znaczy sie oprosiła sie i chłopczyk wzioł jednego prosiaczka do chaty. To kiedy ta rozbestwi sie, wbiegła do izby za swym dzieciukiem a chłopczyk w krzyk i ten lenk poszed w mozgi.

— I ma pan nadzieję wyleczyć tego chłopca?

— Obaczy pan, co tej nocy już nie bendzi sie zrywał i burczał niestworzone rzeczy.

— To może jeszcze na ten wypadek powie pan środek leczniczy? (Znachor zamyślił się).

— Może na drugi już raz, jak obacza, co na róża siły nie stracił dzisiaj, przez to, co panu opowiedział.

— Zgoda.

Pożegnałem staruszka z Puszczy Rudnickiej i długo rozmyślałem nad sprawą znachorstwa u nas. Na drugi raz może uda mi się uzyskać coś więcej z tak tajemnej dziedziny naszej „wiedzy" wiejskiej.

A teraz, jakby dla całkowitej odmiany, przytoczę inną obserwację.

„KARMAZYNOWE WOJSKO".

Po wioskach spotykałem „karmazynowe wojsko", należące do T-wa Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego. Są to przodownice zdrowia, ubrane w spódnice i gorsety koloru ciemno-bordowego, bluzki zaś i fartuchy mają z lnianego płótna, własnoręcznie wyszywane. Na piersi noszą tarczę z dwuramiennym krzyżem — haftowanym na płótnie czerwonym jedwabiem. Piękny to strój.

Zagabuję jedną z tych przodownic, która śpieszyła od chaty do chaty, trzymając w ręku jakiś gruby brulion.

— To co tu właściwie panienka zapisuje?

— O, proszę zobaczyć.

Biorę do ręki brulion. Tu każdy gospodarz ma własną stronicę — rejestr stanu zdrowia rodziny i higieny ogólnej. Główną troską otoczone są widać niemowlęta. Stosowane jest nawet szczepienie przeciw gruźlicze u niemowląt, co dotychczas było dostępne tylko dla ludzi z miasta. Przyczyniło się to do zmniejszenia śmiertelności (podobno trzykrotnie).

Przodownica dba o zdrowie i czystość mieszkańców całej wsi.

W przyrzeczeniu, jakie znajduje się w członkowskiej legitymacji T-wa Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego czytamy m. in.:

1) Będę jadał tylko na osobnym talerzu.

2) Ustawię w chacie spluwaczkę.

3) Usunę z mieszkania kury.

4) Będę wietrzył chatę.

5) Będę mył się codziennie.

6) Wybielę wnętrze chaty.

7) Urządzę ustęp ze szczelnie zamykanym dołem.

8) Będę wychowywał dzieci według wskazówek podanych przez poradnie.

Słowem — samoobrona wsi przed gruźlicą.

Przodownice zdrowia propagują na wsi radio, ponadto niektóre artykuły spożywcze, jak mleko (spod centryfugi), miód, soję itd., oraz ułatwiają gospodyniom w zbycie samodziałów.

Walczą z alkoholizmem, hazardem i zabobonami. Są w ścisłym kontakcie z lekarzami wspomnianego wyżej T-wa, co daje rękojmię planowej akcji w walce z gruźlicą na wsi, która zbiera tu obfite żniwo.

Oto moje luźne spostrzeżenia, poczynione w czasie pierwszej przechadzki wiosennej.

Jan Hopko.

Piszą do nas

Parę uwag o programach radiowych i o przeszkodach do radiofonizacji wsi

Przed paru tygodniami mieliśmy przyjemność słyszeć przed mikrofonem głos 900 tys. abonenta, któremu Polskie Radio wręczyło upominek.

Przyjemnie jest stwierdzić fakt, że w tak szybkim czasie kraj nasz pokrywa się antenami radiowymi i coraz więcej przybywa zwolenników radia. W niedługim czasie należy się spodziewać milionera — a z czasem... dwu-milionera.

Ponieważ kraj nasz w szybkim tempie radiofonizuje się i radiofonizować się będzie w dalszym ciągu — ku uwadze Polskiego Radia i Firm Radiowych chcę rzucić parę słów. Jako jeden spośród 900 tys. abonentów zabieram głos — i kto wie, może i polepszy się „dola" radiosłuchaczy i radioamatorów.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę ,że radio jest nie tylko łącznikiem ze światem, ale też kulturalną rozrywką (szczególnie wśród rolników i nauczycieli pracujących na wsi) i zasobem wiedzy. Niejeden z nas włączając aparat znajdzie dla siebie odpowiednie audycje: — muzykę poważną, lekką, taneczną, pogadanki rolnicze, wesołe audycje, słuchowiska, opery, operetki itd. Nie każdy jednak z nas lubi te wszystkie audycje — jedni lubią muzykę poważną, inni znów taneczną lub lekką, inni wolą słuchać operetki, inni znów opery, słuchowiska itd. Niejednokrotnie w związku z tym radiosłuchacze domagają się więcej muzyki lekkiej i tanecznej, redukując muzykę poważną, inni znów wolą odwrotnie. Nasuwa się pytanie — jak ułożyć program, by wszystkich radiosłuchaczy zadowolić? Polskie Radio spełniło swoje zadanie w 100 proc. — nie ma mu co zarzucić — jest jednak pewne „ale". I to „ale" nasunęło mi się podczas słuchania muzyki porannej i popołudniowej.

Każdy prawie z nas wstaje o 6—6.30 lub 7 i zaraz włącza aparat (oczywiście ci, którzy mają te „cudowne skrzyneczki") i co słyszy? — przeważnie jakąś muzykę ni to poważną, ni to lekką. Muzyki tej wraz z dziennikiem porannym słuchamy do wyjścia do biura lub szkoły. Idziemy do pracy z pewnym niesmakiem, można powiedzieć bez wrażenia. Dlaczego? Jak mnie się zdaje, w porannej muzyce zasadniczo nic nie było lekkiego, wesołego, a faktycznie tylko nadawano muzykę lekko - poważne uwertury, wyjątki z oper itd. Czasami w audycji tej usłyszymy jakiegoś walca z operetki lub opery i koniec.

Wracamy wreszcie po godz. 14 lub 15 z pracy — włączamy ponownie aparat i znów słyszymy pogadankę, notowania giełdowe i wreszcie muzykę lekko - poważną. Wszystko to słuchamy podczas obiadu lub odpoczynku. Nie chce się słuchać powagi i więcej wybredni i zdenerwowani po pracy — wyłączają aparat. Mniej wybredni, dla których „radio jest po to, by grało", słuchają wszystkiego po kolei (raczej radio gra, a oni „niczego nie słyszą") nie zwracają uwagi jaka w tej chwili odbywa się audycja.

Czyby Polskie Radio nie mogło audycyj porannej i popołudniowej trochę urozmaicić „wesołością" i muzyką naprawdę lekką. Jak to każdemu z nas byłoby przyjemniej wstawać, ubierać się i jeść śniadanie, słuchając melodyjnych i wesołych utworów — polleczki, mazurki, walce, oberki, pieśni, chóry itd. Idąc do pracy niejeden może z nas cichutko pogwizdywałby sobie „pod nosem" zapamiętany utwór i z melodią w ustach jak zwycięzca szedł do biura — może i w biurze ktoś cichutko dalej gwizdałby (nucił) — a koledzy pytali: — „dlaczego ci tak wesoło?" „A no, bo mi ładna melodia wpadła w uszy i ani rusz wyjść nie może — nucę, bo wesoło". I naprawdę, każdy wesołoby się czuł, bo muzyka nastroiłaby na wesoło.

Gdy natomiast wracamy z pracy i zasiadamy do obiadu lub odpoczynku (po obiedzie) — włączamy aparat i słyszymy też leciutką i wesołą muzykę — lepiej się je obiad i odpoczywa. Zapominamy wówczas o troskach dnia dzisiejszego, zapominamy o nieprzyjemnościach (przykrościach), które może niejednego z nas spotkały — słowem, dzień przed pracą rozpoczął się na wesoło i na wesoło kończymy czas po pracy. Dlaczego tak chętnie słuchamy kapeli ludowej T. Dzierżanowskiego lub Wileńskiej „Kaskady" — bo grają na wesoło.

—

Obecnie wzrosła akcja zradiofonizowania szkół. Każdy przyzna — cel wspaniały, a pole do popisu rozległe. Wszak tyle szkół potrzebuje radioodbiorników, bo radio kształci, uczy, urozmaica dzieciom czas — ale cóż ,kiedy aparaty nasze jak na obecne stosunki są za drogie — za drogie są dla wszystkich. Aparat kosztuje dużo, a i utrzymanie jego też wymaga poważnej kwoty. Dla tych przyczyn, a nie innych szkoły, ani też wsie nie mogą się zradiofonizować. Na urzędnicze pobory aparaty radiowe też są za drogie i dlatego kupujemy tylko na raty, naturalnie przynajmniej 10—15 proc. przepłacając.

Niech Firmy Radiowe na próbę wypuszczą szereg aparatów tanich i dobrych, a na pewno popyt będzie znacznie większy.

A propos utrzymania radia — weźmy np. szkołę. Szkoła posiada radio, które utrzymać trzeba żeby dzieci miały pożytek Miesięczna opłata wynosi 3 zł (rocznie — na rok szkolny 30 zł.), ładowanie akumulatorów miesięcznie (najwyżej raz na 1 i pół mies.) po 1 zł, rocznie 10 zł, baterie anodowe na sumę 39 zł (naturalnie na r. szkolny) — co razem czyni 79 zł. O ile się znajdzie jakieś uszkodzenie — to wyniesie jeszcze więcej. Z czego szkoła teraz opłaci to wszystko — nie posiada żadnych środków (szczególnie szkoły I stopnia, a nawet i II stopnia) najczęściej opłaca nauczyciel od siebie. Znam dużo wypadków, gdzie koledzy moi sami opłacają abonament miesięczny, bo szkoła nie ma za co. Uważałbym za dużą pomoc i naprawdę rzecz paląca — by Polskie Radio szkoły zupełnie zwolniło od opłat. Szkoła w takim wypadku zyska 30 zł. i kwotę tę przeznaczy na akumulatory, baterie i naprawy, nauczyciela zwolni się od „obowiązkowej" opłaty. Wówczas naprawdę kraj zradiofonizuje się — i kto wie, może za rok o tej porze słyszelibyśmy dwu milionera przy mikrofonie.

Każdy z nas przyzna, że utrzymanie radia i sam koszt kupna aparatu — wstrzymuje w wielkim stopniu radiofonizację.

Władysław Rudziński, nauczyciel.

KRONIKA

MARZEC
26
Sobota

Dziś Ludgera i Tekli M.
Jutro Jana Domasc.

Wschód słońca — g. 5 m. 10
Zachód słońca — g. 5 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dn. 25 III. 1938r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr: połdn. zach.
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: dość pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Kurs dla oficerów ochot. straży pożarnych.** Obecnie odbywa się w Nowogródku pod kierownictwem instruktora p. Osmólskiego dwutygodniowy kurs dla 20 oficerów ochotniczych straży pożarnych powiatu nowogródzkiego.

Wszystkich straży pożarnych jest na terenie powiatu 59, poza tym dwie straże szkolne (w Adampolu — najlepiej postawiona i w Kuszelewie), oraz jedna straż kolejowa w Nowojelni. Liczba członków sięga już cyfry 1200. Jest to co prawda nie zbyt dużo, ale w porównaniu z poprzednimi latami dowodzi, że ludność wiejska coraz więcej docenia potrzebę utrzymywania dobrze zaopatrzonej w sprzęty straży pożarnej. W miarę wzrastania tych placówek i polepszenia się sytuacji rolników — coraz mniej jest na wsi pożarów.

— **Patriotyczny gest wsi Chiniewicze.** Rada gromadzka wsi Chiniewicze, gm. zdzięciolskiej uchwaliła w dniu 19 bm. na wniosek prezydium zarządu ochot. straży pożarnej: 1) wybudować we wsi własnym funduszem dom ludowy im. Marszałka Piłsudskiego, wybrukować główną ulicę i przesłać Panu Prezydentowi, Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi hołd i podziękowanie w związku z zlikwidowaniem w tym dniu anormalnego stanu z Litwą.

Powyższą uchwałę delegacja wręczyła 24 bm. p. wojewodzie Sokołowskiemu, który przy tej okazji wypytywał o zasiewy i sytuację gospodarczą wsi Chiniewicze.

— **Zebranie ZS w Zdzięciole.** 20 bm. odbyło się w Zdzięciole pod przewodnictwem ob. Gołygowskiego walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, przy udziale delegatów z Nowogródka (komen. Ankiewicza i ob. Fleszarowej), oraz 60 strzelców i 8 strzelczyń. Po wysłuchaniu sprawozdań i omówieniu spraw bieżących, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: pp. Brodowicz, Sidzińska, Rosolak, Dybowski, Sidziński, Olszewski, Kozłowski Gołygowski, Urbanowicz, Stanek, Więckowski, Andrukiewicz i Tołkacz.

Komendantem oddziału jest w dalszym ciągu st. sierżant ZS ob. Lewiński.

LIDZKA

— **Młodociani złodzieje.** W związku z kradzieżą garderoby na szkodę Józefy Grygielewiczowej zam. w kol. Tatarka, pow. lidzkiego ustalono, że kradzieży tej dokonali, 18 letni Mikołaj Makarenko i 15 letni Bronisław Rapkowski z namowy niejakiej Petroneli Kowalskiej z kol. Tatarka, u której w czasie rewizji znaleziono skradzione ubranie.

— **Bójka.** W Bielundziach ,pow. lidzkiego powstała bójka między 36 letnią Bronisławą Worono a Janem Szybutowiczem, w czasie której Szybutowicz zadał Br. Worono szereg ran — powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

— **Ogródki działkowe.** Płace robotnicze w Lidzie są na ogół b. niskie. Przeto i utrzymanie rodziny robotniczej, w której pracuje jedna osoba, często zarabiająca poniżej 2 zł. dziennie jest niezwykle trudne. Wszelkie więc środki, zmierzające do ulżenia ciężkiej egzystencji rodzin robotniczych, należy uznać za zbawienne. Jednym z tych środków są na terenie Lidy ogródki działkowe. Ogródki działkowe są utrzymywane i zarządzane przez Fundusz Pracy. W roku ubiegłym na ogródki działkowe przeznaczone były trzy kolonie ze 148 działkami. W roku bieżącym przybywa jeszcze czwarta kolonia z kilkudziesięcioma działkami, tak, że w tym sezonie ilość działek wyniesie 220. Ziemia na ogródki działkowe jest dawana bezpłatnie przez Zarząd Miasta. Ogólny obszar gruntu, znajdującego się pod ogródkami działkowymi wynosi ponad 12 ha. Robotnik otrzymujący działkę płaci 5 zł. dwuletniej dzierżawy, 50 gr. miesięcznej składki na T-wo ogródków działkowych oraz 20 gr miesięcznie na stróża.

Obecnie, w związku z rozpoczynającym się sezonem uprawy administracja Ogr. Dz. zamierza przystąpić do budowy na dwóch koloniach stałych dwóch domków dla stróżów. Na cel ten F.-P. przeznaczył zł. 1600. Koszt zaś tych domków ma wynieść ok. 3.200 zł. Jeżeli trudność zdobycia funduszów zostanie pokonana powstaną na koloniach niezbędne dla ochrony stróżówki.

(jl.)

BARANOWICKA

— **Ostatnia próba.** Po ostatnich zajściach w Radzie Miejskiej w Baranowiczach, o których obszernie donosiliśmy, oczekiwano decyzji Urzędu Wojewódzkiego o rozwiązaniu rady.

W tych dniach nadeszło jednak do zarządu miejskiego pismo z Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku z poleceniem raz jeszcze, na dzień 4 kwietnia br., zwołania Rady Miejskiej w celu zatwierdzenia budżetu.

Jeśli frakcja chrześcijańska, w myśl zajętego stanowiska, na posiedzenie nie zgłosi się, Rada Miejska zostanie rozwiązana. Wezwanie to jest, w myśl ustawy samorządowej, ostatnią formalnością przed rozwiązaniem Rady.

— **Witamy wiosnę.** Staraniem Rodziny Wojskowej w Baranowiczach w sali „Ogniska Polskiego" w dniu 26 i 27 marca 1938 r. odbędą się popisy taneczne dzieci, połączone z koncertem wojskowej orkiestry symfonicznej, w programie pt. „Witamy wiosnę".

Dnia 26 początek o godzinie 16, dnia 27 początek o godzinie 17. Ceny biletów dla młodzieży od 50 gr dla dorosłych od 1 zł. Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

DZIŚNIEŃSKA

— **W dniach 5, 6 i 7 kwietnia rb. Inspektor Pracy 64 Obwodu będzie urzędował w lokalu Urzędu Gminnego w Głębokiem,** przyjmując udział w posiedzeniu komisji rozjemczej dla załatwiania zatargów pomiędzy pracodawcami a robotnikami gospodarstw rolnych pow. dziśnieńskiego. Poza tym w dniu 8 kwietnia Inspektor Pracy będzie przyjmował w tym samym lokalu interesantów od godz. 10 do 12.

OSZMIAŃSKA

— **Nowy gmach PZUW.** W dniu 23 bm. został oddany do użytku służbowego gmach Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Oszmianie.

Gmach został wzniesiony kosztem zł. 70.000 z funduszów Zakładu. Gmach budowany jest według nowoczesnej techniki.

WILEJSKA

— **Inspektor Pracy 64 Obwodu Franciszek Umiastowski w dniach 29, 30 i 31 marca rb. będzie urzędował w lokalu Starostwa Powiatowego** w Wilejce Powiatowej, przyjmując udział w posiedzeniu komisji rozjemczej do załatwiania zatargów pomiędzy pracodawcami a robotnikami gospodarstw rolnych pow. wilejskiego. Od godziny 9 do 10 inspektor będzie przyjmował interesantów.



Angieski olbrzym transatlantycki, „Królowa Maria", stoi w dokach Southampton po gruntownym remoncie, gotowy do odparcia ataków na błękitną wstęgę Atlantyku, której dotąd nie dał sobie odebrać.

Akademia ku czci Andrzeja Struga w Wilnie

W niedzielę 27 bm. w sali kina „Mars" Ostrobramska 5, staraniem T-wa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się uroczysta akademia ku czci Andrzeja Struga.

Odczyt o zmarłym pisarzu wygłosi adw. Stanisław Gorlicki z Warszawy, wiceprezes Zarządu Głównego T. U. R. Po odczycie odbędzie się deklamacja ku czci Struga oraz recytacje z jego dzieł w wykonaniu dyr. Mieczysława Szpakiewicza i art. dram. Bujnówny.

Wstęp na parter 50 i 30 gr. Balkon 10 gr. Początek o godz. 12.15.

W oczekiwaniu na obrót listowy z Litwą

Jak nas informują, wiele osób zwraca się na pocztę w sprawie przesłania listów na Litwę. Nie należy jednak prędzej spodziewać się pierwszych bezpośrednich transportów między Polską a Litwą niż w początkach kwietnia. Ogromne zainteresowanie panuje wśród filatelistów. Poczta otrzymała szereg opłaconych zgłoszeń z zagranicy z prośbą o ofrankowanie listów znaczkami i ostemplowanie w dniu rozpoczęcia komunikacji pocztowej polsko-litewskiej. Prawdopodobnie poczta zgłoszenia te załatwi.

Zdobycie kolonii rozwiąże trudności gospodarcze Polski

Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się zebranie informacyjne, zwołane przez L. M. K. w sprawie „Dni Kolonialnych", które zorganizowane zostaną w tym roku między 7 a 13 kwietnia.

Sala wypełniona była po brzegi. Jest to wymowny znak zrozumienia poważnego znaczenia akcji kolonialnej prowadzonej przez LMK.

Zebranie zagaił płk. Goebel, który w krótkich słowach poinformował o celu zwołania konferencji. O znaczeniu zdobycia przez Polskę kolonij mówił inż. Łuczkowski, przytaczając szereg interesujących zestawień statystycznych.

Polska 600 milionów złotych wydaje rocznie na towary sprowadzane z zagranicy, a 200 milionów złotych wydaje całkiem niepotrzebnie na pośrednictwa innych państw, mających swoje kolonie. Polska, mająca przeludnienie i przy wzrastającym bezrobociu powinna dążyć do zdobycia własnego rynku kupna i sprzedaży, fabrykacji i eksploatacji szeregu produktów, pochodzących z odległych krajów tropikalnych.

Dążeniem LMK — mówił inż. Łuczkowski — jest przygotowanie całego społeczeństwa do zadań kolonialnych. Gdyby w chwili obecnej Polska uzyskała nawet jakąś kolonię, nie mogłaby jej obsłużyć własnymi siłami, bo nie posiadamy dostatecznej ilości ani inżynierów, ani specjalistów, ani też kapitału.

LMK prowadzi więc akcję kolonialną z myślą skonsolidowania narodu w tym kierunku.

Powstał Fundusz Akcji Kolonialnej (F. A. K.), fundusz ten z roku na rok powinien zwiększać się, a wówczas będziemy mieli więcej pewności, że Polska przez zdobycie kolonij będzie mogła rozwiązać szereg problemów gospodarczych.

Dni kolonialne niech więc będą dniami wielkiej manifestacji całego społeczeństwa wileńskiego.

10 kwietnia w południe zwołany zostanie wiec, wygłoszone zostaną przemówienia, przeprowadzi się zbiórkę pieniężną.

W akcji ogólnopaństwowej z pomocą przyjść powinno całe społeczeństwo.

Antoni Gołębiowski



I tenor opery warszawskiej wystąpi **dziś w Teatrze „Lutnia" w operze „Faust".**

KRONIKA WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody według PIM na 26 marca 1938 r.:

Przejściowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady. Skłonność do burz.

W całym kraju lekkie ochłodzenie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA.

— **Dzieło M. B. Powołań.** Dnia 27 bm. o godz. 9 rano w kaplicy św. Kazimierza Bazyliki Katedr. zostanie odprawiona Msza św. dla członków Dzieła Matki Boskiej Powołań.

— **Rekolekcje wielkopostne** dla inteligencji katolickiej, zorganizowane staraniem Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, przeprowadzi Ks. Rektor Dr Kazimierz Kowalski z Poznania w dniach od 10 do 14 kwietnia b. r. w kościele św. Jerzego.

Karty wstępu do nabycia w księgarni św. Wojciecha.

MIEJSKA

— **Przesadzanie i usuwanie drzew.** — Magistrat zamierza w najbliższych już dniach ze skweru na Placu Napoleona usunąć wszystkie drzewa za wyjątkiem trzech wielkich kasztanów.

Drzewa te mają być przesadzone na niezadrzewione dotychczas ulice.

Plac Napoleona jeszcze w ciągu roku bież. ma być uregulowany i prawdopodobnie wyłożony zostanie klinkierem.

Przystąpiono już do znoszenia ogrodzenia, okalającego ogródek położony vis-a-vis Katedry. W najbliższych dniach mają być wycięte chore drzewa i przesadzone zdrowe.

AKADEMICKA.

— **Na walnym zgromadzeniu w dniu 19 bm. wileńskiego PAZZM „Liga"** wybrano prezesem przez aklamację Alfreda Kolatora. D zarządu weszli Wimbor, Noach, Jeśman i Stankiewicz.

W dniu 25 bm., o godz. 18.15 prezes PAZZM „Liga" Kolator wygłosi w Ognisku Kolejowym odczyt p. t. „W słonecznej Italii".

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

— **Zarząd SKMA „Odrodzenie"** podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w niedzielę 27 marca 1938 r. o godz. 11.00 odbędzie się zebranie Sekcji Christiologicznej. Referat na temat: „Kazanie Chrystusa na górze jako kodeks moralny" wygłosi kol. Karp. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 m. 9a).

RÓŻNE

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy w niedzielę 27 marca zwiedzą Państwową Szkołę Ogrodniczą na Zwierzyńcu i zapoznają się na specjalnym pokazie przeprowadzonym przez p. prof. Oszkinisa ze sposobem przesadzania roślin doniczkowych i ich pielęgnacją. Zbiórka, jak zwykle, obok wieży kość. św. Jana o godz. 11. Te osoby, które dłuższy spacer może zmęczyć mogą pojechać do szkoły autobusem Nr 8. Uczestnicy mieszkający w pobliżu Zwierzyńca proszeni są o oczekiwanie wycieczki obok mostu Zwierzynieckiego o godz. 11.30. Udział w wycieczce i wstęp bezpłatny.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Wystawę Obrazów Michała Rouby.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godzinie 12.

Wiadomości radiowe

KONCERT POPULARNY.

W sobotę o godz. 13.15 orkiestra wileńska pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego wystąpi z programem popularnym. Sobotnie koncerty południowe cieszą się powodzeniem, zwłaszcza wśród miłośników muzyki popularno - rozrywkowej.

„CHŁOPCY MALOWANI".

W sobotnim programie radiosłuchacze znajdą o godz. 18.20 audycję słowno - muzyczną „Chłopcy malowani" w wykonaniu orkiestry KOP pod dyrekcją Walerego Borkowskiego. Audycję opracował ulubiony prelegent ks. Dr Piotr Śledziewski.

„CO SIĘ DZIEJE W WILNIE".

Posłuchajmy dzisiaj o godz. 18.10 pogadanki Prof. M. Limanowskiego pod tytułem „Co się dzieje w Wilnie". Prof. Limanowski znany jest z swojej dynamiki słownej i ekspresywnego ujmowania zagadnień, wiążących się z Wilnem.

Ofiara harców motocyklowych

Wczoraj wieczorem na zaułku Rossa został przejechany przez nieznanego motocyklistę Eugenia Korwin Piotrowska zam. przy ul. Rossa 30. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakuba. (c)

RADIO

SOBOTA, dnia 26 marca 1938 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Skróty operowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci. 13.15 Koncert ork. wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.25 „Bembo" — nowela Wincentego Kosiakiewicza. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.15 Miniatury kwartetowe. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Pani na Barwałdzie — śląski rycerz rozbojnik" — felieton. 17.15 Recital fortepianowy Francine de Hagen. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Co się dzieje w Wilnie" — pogadanka prof. Mieczysława Limanowskiego. 18.20 „Chłopcy malowani" — gra orkiestra KOP. 18.50 Program na niedzielę. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków zagr. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Diabelski jeździec" — operetka E. Kalmana. Ok. 20.45 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.55 „Szkoła poetów". 22.05 „Przy kominku" — lekka audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka. 23.30 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś, w sobotę dnia 26 marca o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe wypełni znakomita komedia współczesna słynnego węgierskiego komediopisarza Fr. Molnara „Wielka miłość".**

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę dnia 27 marca o godz. 4.15 popołudniu dana będzie świetna komedia współczesna E. Bourdet'a (przekład T. Boy - Żeleńskiego) p. t. **„Ostatnia nowość"**. W roli głównej Stanisław Daczyński. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy „Faust" w Lutni.** Dziś nastąpi prezentacja opery Gounoda „Faust" z takimi siłami jak Maria Lorme primadona opery Wiedeńskiej, A. Gołębiowski pierwszy tenor opery stołecznej, Z. Dolnicki oraz Roman Wraga najlepszy polski Mefisto. Orkiestrę poprowadzi R. Rubinsztejn. Ze względów technicznych wieczór ten nie będzie powtórzony.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Lutni.** Jutro po cenach propagandowych opera komiczna **„Trzej muszkieterowie"**. Początek o godz. 4 m. 15.

— **„Rose Marie".** Jutro o godz. 8 m. 15 po cenach propagandowych operetka Frimla **„Rose Marie"**.

REWIJA LILIPUTÓW.

Najmniejsi ludzie świata wystąpią dziś w sobotę w sali b. Konserwatorium trzykrotnie t. j. o godz. 12.30, 2.30 i 4,45 po południu w nowym programie. Dziś wieczorem teatr liliputów nieczynny.

— **Zespół liliputów w „Ustroniu".** W sobotę 26 i w niedzielę 27 marca w restauracji „Ustronie" (Mickiewicza 24) gościnnie wystąpi zespół Liliputów cieszący się ogromnym powodzeniem. W programie śpiew, muzyka i tańce. Kierownictwo restauracji uprasza o wcześniejsze zamówienie stolików.

Numer akt: 421/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach mający kancelarię w gmachu Sądu Grodzkiego na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 r. o godz. 10 w sali Sądu Grodzkiego odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Leona Mirskiego nieruchomości: składającej się z placu obszaru 1035 mtr. kw. i zabudowań położonych w Stołpcach, przy ul. Redutowej, mającą urządzoną księgę hipoteczną Nr 5605 w Wydz. Hip. Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 17109 gr 83, cena zaś wywołania zł 12832 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1711 oraz zezwolenia władz administracyjnych na prawo kupna wyżej wymienionej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do godz. 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Stołpcach.

Dnia 31 marca 1938 r.

Komornik
(podpis nieczytelny)

KRONIKA POLESKA

— **OZN w Iwacewiczach z oświatą dla rolników.** W Iwacewiczach na Polesiu OZN we wsiach: Omsło, Kuszniery, Łubieszczyce, Kosiki, Żytlin, Ruda i inne — urządza zebranie rolnicze. Na zebraniach tych omawiane są aktualne sprawy dotyczące rolnictwa oraz hodowli. Zebrania takie organizowane są przy dużym zainteresowaniu miejscowego rolnictwa. Wykłady prowadzone są przez specjalistów z gm. Iwacewicze, którzy znają miejscowe naturalne warunki, skutkiem czego dają rolnikom właściwe nastawienie i konkretne wskazówki. Kursy rolnicze urządzane przez OZN w Iwacewiczach budzą duże zainteresowanie i cieszą się powodzeniem.

— **Kiedy zaczną budować sklep rybny w Brześciu n. Bugiem.** Zarząd Miejski m. Brześcia n. B. dzięki staraniom Poleskiej Izby Rolniczej otrzymał na budowę sklepu rybnego z Funduszu Pracy 23.000 zł.

Izba Rolnicza otrzymała od Zarządu Miejskiego zapewnienie, że robota ruszy z chwilą, kiedy można będzie „wbić pierwszą łopatę w ziemię" — dotychczas jednak do pracy nie przystąpiono pomimo, że pogoda jest ładna.

Bezrobotni czekają na pracę — pieniądze są — pozostaje więc tylko decyzja Zarządu Miejskiego.

— **Z posiedzenia Rady Poleskiej Izby Rolniczej.** Od kilku tygodni społeczeństwo rolnicze Polesia z zainteresowaniem śledziło przebieg wypadków na terenie Poleskiej Izby Rolniczej. W wyniku bowiem przeprowadzonej kontroli gospodarki Izby — Komisja Rewizyjna postawiła prezesowi Izby inż. Wiktorowi Rothowi zarzuty natury finansowej, wynikające z przekroczenia niektórych uprawnień, a w szczególności co do dysponowania funduszami na cele reprezentacyjne. Komisja Rewizyjna między innymi zakwestionowała kilka wydatków, które, zdaniem jej, zostały dokonane niezgodnie z przeznaczeniem. Sprawa ta znalazła swój wyraz na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Izby Rolniczej i w rezultacie prezes Izby podał się do dymisji.

Prezes Roth otwierając posiedzenie na wstępie oświadczył: wobec postawienia mi zarzutów zmuszony jest złożyć rezygnację ze stanowiska prezesa Izby — aby ewentualnie swoją osobą nie utrudnić przyszłym władzom Izby obiektywnego zbadania sprawy zwłaszcza, że komisja rewizyjna — w związku z zarzutami nie postawiła żadnego konkretnego wniosku. Udzielając wyjaśnień — prezes Roth oświadczył, że zakwestionowane wydatki mają jednak swoje uzasadnienie.

W wyniku ożywionej dyskusji Rada Izby postanowiła sprawozdanie zarówno finansowe jak i rzeczowe przyjąć do wiadomości.

Nowowybrany Zarząd Poleskiej Izby Rolniczej ukonstytuował się następująco: dyrektor Henryk Trębicki — szef OZN Okręgu Poleskiego (prezes), poseł Stanisław Olewiński (wiceprezes), inż. Aleksander Olszański, senator Ludwik Skibiński i Antoni Łoziuk (członkowie Zarządu).

— **Kto następny!** Dnia 11 bm. gromada Horynicze jednogłośnie postanowiła zapisać się w poczet dożywotnich członków LOPP i składkę członkowską w wysokości 150 zł wniosła na ręce wójta gminy.

W ślad za wymienioną gromadą takie same postanowienia wniosły w tych dn. 17 i 18 bm. następujące gromady: Omył, Siemiechowicze, Przykładniki i Perechreście, oraz sama gm. Chojno.

Oby odruch ten, godny naśladowania, szerszym echem odbił się po dalszych połaciach Rzplitej Polskiej.

— **Dom starców chrześcijan w Prużanie.** Z inicjatywy miejscowego społeczeństwa w Prużanie powstał komitet, który ma się zająć budową Domu Starców Chrześcijan. W tej chwili komitet rozporządza już jedno-hektarowym placem ofiarowanym na ten cel przez parafię oraz gotówką z ofiar.

Zarząd Miejski przeznaczył na ten cel 600 zł, Wydział Powiatowy 200 zł, „Caritas" w Prużanie 100 zł. Przesłany do Urzędu Wojewódzkiego projekt domu — przewiduje wygodne pomieszczenie dla 12 osób.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo poprze tą wzniosłą inicjatywę.

— **Spółdzielnia w Wojchoszczy** w pow. koszyrskim założona została w styczniu 1937 r. w momencie bardzo niekorzystnym, mimo to potrafiła zjednać w przeciągu roku większość mieszkańców wioski. Spółdzielnia w przeciągu roku scetralizowała skup żórawin i w porozumieniu z ZPOK w Kamieniu-Koszyrskim — kupiła i sprzedała ponad 6.000 kg tych jagód, podnosząc ich cenę o 4 gr na 1 kg. Równie intensywnie przeprowadzony był skup ziół.

Rok pracy spółdzielni zaznaczył się nadwyżką przychodów nad rozchodami w wysokości 365 zł 68 gr, — z której to sumy wypłacono: 160 zł — dywidendy członkom, 140 zł — Fundusz zasobowy 65 zł 68 gr przeznaczono na budowę domu społecznego w Kamieniu-Koszyrskim.

— **MORDERSTWO. Piotr Dorczyk strzelił przez okno do Ignacego Czepeniuka, m-ca wsi Stanisławówka, gm. Chocieszów, lecz chybił. Bezpośrednio potem Dorczyk wraz z Grzegorzem Derkaczem, m-cem wsi Stanisławówka, karanym kilkakrotnie za kradzieże, udał się do młyna we wsi Buzaki, gdzie zastrzelił właściciela młyna Nazara Szpiruka, m-ca wsi Długa-Niwa. Po dokonaniu zabójstwa Dorczyk i Derkacz zbiegli. Zarządzony pościg na razie nie dał pozytywnych rezultatów.**

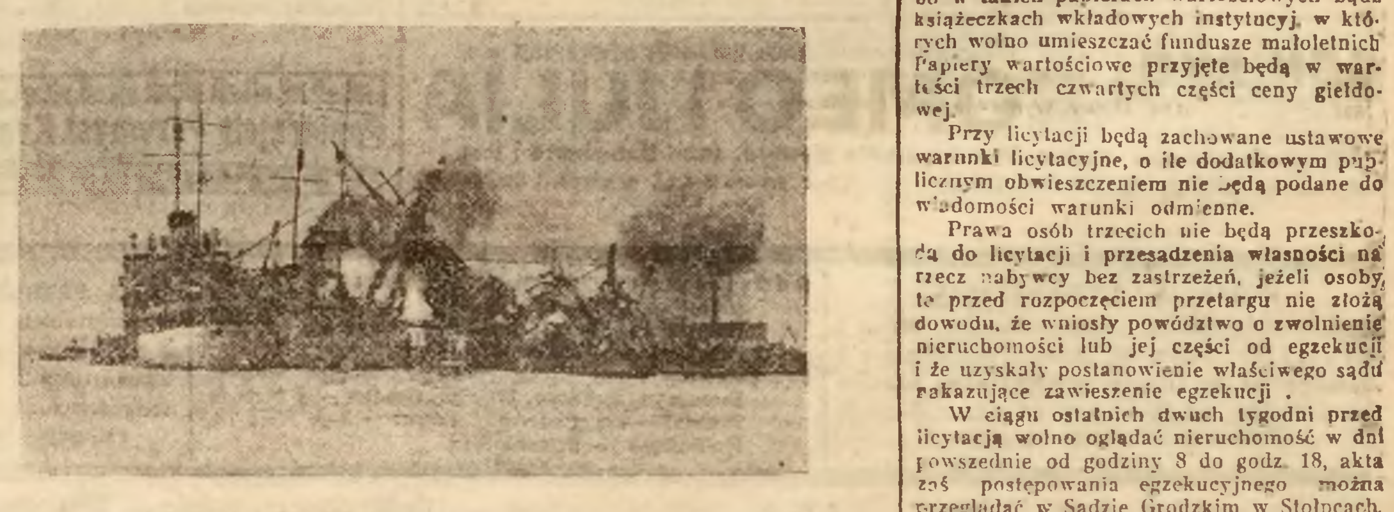
— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Aleksander Łozowicz lat 1 i pół bawiący się w pobliżu kieratu porwany został przez pręt żelazny i rzucony o ziemię, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.**

— **SAMOBÓJSTWO. Franciszek Jakubasz, m-c chutoru Podrzecze, pow. Prużana — popełnił samobójstwo wieszając się na strychu swego domu. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.**

— **ZWŁOKI NA ŁĄCE. Sołtys ze wsi Werchy, pow. brzeskiego na łąkach tej wsi — natrafił na zwłoki nieznanej kobiety. Zwłoki zostały zabezpieczone.**

— **Rzuciła się pod koła pędzącego samochodu.** W Brześciu n. B. obok przystani harcerskiej, Sara Karp — rzuciła się pod koła pędzącego samochodu, należącego do inż. B. Tomaszewskiego zam. w Warszawie. Dzięki przytomności umysłu szofera samochód w porę został zatrzymany. Sara Karp od pewnego czasu jest umysłowo chora.

Z wojny chińsko-japońskiej



Jeden z fragmentów wojny morskiej między flotą japońską a chińską. Chińska kanonierka trafiona celnymi strzałami japońskich marynarzy tonie.

Kurjer Sportowy

Eliminacje bokserskie

Mieli przyjechać do Wilna bokserzy Okęcia z Warszawy. Spotkanie miało się odbyć w najbliższą niedzielę a zapowiadane dwa pojedynki między Sobkowiakiem a Lendzinem i Kuleszą z Czortkiem budziły ogólne zaciekawienie. Niestety, Okęcie nie mogło zapewnić udziału w swej drużynie dwóch tych pięściarzy i dla tego spotkanie zostało odwołane. Nie wy klucza to jednak tego, że w tym sezonie Okęcie przyjedzie do nas. Mecz odbędzie się zapewne dopiero po mistrzostwach indywidualnych Polski.

Obecnie interesuje nas ogólna sytuacja przed występem bokserów wileńskich w Białymstoku. Mówiliśmy już o tym, że 2 i 3 kwietnia w Białymstoku odbędą się zawody eliminacyjne o mistrzostwo Polski. Walczyć będą pięściarze Warszawy, Białegostoku i Wilna. Zwycięzcy wyjadą do Łodzi, by tam walczyć w finałowych spotkaniach o mistrzostwo Polski.

Reprezentacja Wilna nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Wiadomo jest, że pojadą: Lendzin, Nowicki, Kulesza i Unton. Ostateczny skład ustalony zostanie w sobotę po eliminacjach w sali Ośrodka WF o godz. 20. Naszym zdaniem, największe szans zakwalifikowania się do spotkań finałowych posiada Lendzin, który ciąż nie znajduje się obecnie w zbyt dobrej formie, to jednak w Białymstoku powinien wyjść zwycięsko. Można stawiać również na Kuleszę i Untona. Zależy jednak, czy zawodnicy ci potrafią wytrzymać napięcie nerwowe. Nowicki, Talko, Poliksza. Po takow — to punkty stracone, bo jeżeli nawet zwyciężą w Białymstoku, to na ringu w Łodzi nie będą mieli wiele do powiedzenia.

W Wilnie za mało mieli poważnych spotkań. Nie było w Wilnie ani jednego poważnego meczu. Sprowadzano drużyny drugorzędne. Odnoszono zwycięstwa małowartościowe i dlatego można powiedzieć, że sezon został zmarnowany. Zmarnowany został również i pod względem wyszkoleniowym. Nie widać jakoś nowych sił. Brak jest obiecujących następców obecnych mistrzów pięści. Do tego dodać jeszcze trzeba ciągłe nieporozumienia wśród organizatorów, które doszły do tego, że Polski Zw. Boks. zmuszony był wyznaczyć komisarza.

Omawiając ostatnie wydarzenia w boksie wileńskim ze smutkiem stwierdzamy brak technicznego opanowania prowincji. W dalszym ciągu odcinek ten leży odłogiem, a na początku sezonu organizatorzy mieli wiele szczerych chęci. Miały powstać na prowincji liczne kluby sportowe. Miał być wysłany na wieś trener. Nic jakoś z tego nie wyszło. Może nie pozwoliły warunki finansowe? W kasie Związku Okr. nie ma ani grosza. Zmora długów nie oddaliła się ani o metr. Bezpośrednia przyczyna zastoju — to brak odpowiedniej sali do organizowania większych imprez sportowych. Sprowadzanie drużyn kończy się zazwyczaj deficytem. Z błędnego koła nie można wyjść. Jedynym rozwiązaniem sprawy byłoby wybudowanie domu sportowego. Wilno czeka już na to kilka lat. Sport wileński dusi się w ciasnej sali Ośr. Wych. Fiz. Nie można przeprowadzić w tej sali poważnie pomyślanej gimnastyki, ani też zaprawy przedsezonowej.

Pracować w takich warunkach jest niezmiernie trudno. Nie można więc od naszych organizatorów boksu ani też zawodników wymagać czegoś nadzwyczajnego bo mają związane ręce.

Dziś turniej piłkarski

Dziś nastąpi inauguracja sezonu piłkarskiego w Wilnie. Do wiosennego turnieju zgłosiły się następujące drużyny WKS Śmigły, Hapoel, Makabi i Ognisko KPW. Mecze odbywać się będą na stadionie przy ul. Wiwulskiego.

Ze względu na to, że składy poszczególnych drużyn są nieznane, a przede wszystkim skład ligowy WKS Śmigły turniej ten budzi w kołach sportowych Wilna zrozumiałe zainteresowanie.

Dziś o godz. 14 WKS Śmigły spotka się z Hapoelem, a o godz. 15 m. 45 Ognisko z Makabi. Wojskowi wystąpią w rezerwowym składzie z tym jednak, że w niedzielę grać będą w pełnym „ligowym" składzie, przeprowadzając trening wszystkich swoich graczy. W niedzielę turniej rozpocznie się również o godz. 14. W pierwszym meczu grać będą pokonani a w drugim zwycięzcy. Nie ulega wątpliwości, że w spotkaniu WKS Śmigły—Hapoel zwycięsko wyjdą wojskowi, kwalifikując się do niedzielnego finału. W drugim meczu Ogniska z Makabi trudno przewidzieć, który z klubów wyjdzie zwycięsko. W każdymbądź razie przeciwnikiem WKS Śmigły będzie Makabi albo Ognisko.

Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej ofiarował szereg nagród. Zwycięzca turnieju otrzyma dyplom oraz 11 nowych koszulek piłkarskich, druga drużyna otrzyma dyplom i piłkę nożną, trzecia i czwarta dyplomy.

Ceny biletów propagandowe. Siedzące miejsca 75 gr. Wejściowe 50 gr. Dzieci 20 gr.

Coraz rzadszy dziś obrazek



Nowy przedstawiciel U. S. A. w Anglii, mr Józef Kennedy, jest wraz ze swą rodziną ogromnie zadowolony, jak widzimy na fotografii, ze swej nowej „ojczyzny". Widzimy go na spacerze z żoną i... 5 dzieci — lecz to nie wszystko, bo czworo pozostało jeszcze w Ameryce. Rzadko to dziś spotykany na Zachodzie wypadek, gdzie państwa stoją w obliczu klęski depopulacji. Rodzina mra Kennedy ze względu na swą liczbę i humor, który ich nie opuszcza, jest już w Anglii b. popularną.

Drapacze chmur nie mają przyszłości w Europie

Niedawno odbył się w Paryżu XVI międzynarodowy kongres budownictwa i planowania miast, który po długich debatach doszedł do wniosku, że domy trzypiętrowe przedstawiają najdogodniejszą formę budownictwa, zaś drapacze chmur nie posiadają w Europie przyszłości. Na decyzję tę nie pozostał bez wpływu fakt, że przed paroma laty powstała pod Paryżem kolonia, złożona wyłącznie z b. wysokich domów, które według obliczeń miały zawierać tanie, praktyczne, nowoczesne mieszkania, a które świecą obecnie pustką. Przyczyną tego jest, że mieszkańcy nie czuli się dobrze na wielkiej wysokości i męczyła ich częsta jazda windą. Właściciele domów myślą obecnie zupełnie poważnie o ich zburzeniu. Stąd wniosek, że drapacze chmur mogą mieć zastosowanie tylko w wypadkach koniecznych, w miastach tak przeludnionych, jak New York.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.25	18.75
„ II „ 670 „	17.50	18.—
Pszenica I „ 748 „	25.50	26.50
„ II „ 726 „	24 50	25.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	15 75	16.25
Owies I „ 468 „	18.25	18.75
„ II „ 445 „	17.—	17 50
Gryka „ 630 „	16.75	17 25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.75	32.25
„ „ „ I 0—65%	28.75	29.25
„ „ „ II 50—65%	18.75	19.75
„ „ razowa do 95%	21 50	22.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.50	42.25
„ „ „ I-A 0—65%	40 25	40.75
„ „ „ II 30—65%	32.25	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	21.75	22.25
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.—	12.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	14.—	14.50
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	14.—	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1580.—	1620.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołożynie, Brunon Gruźdź, mający kancelarię w Wołożynie, przy ulicy Wojciechowskiego Nr 77, na zasadzie art. 602—604 k. p. c. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1938 r. o godz. 10 w maj. Horodeczno, na żądanie Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie, odbędzie się druga licytacja ruchomości, składających się z 5121 kg jęczmienia oszacowanego na 1075 zł 41 gr, która rozpocznie się od 40 proc. oszacowania.

Zajęty jęczmień oglądać można na miejscu i w dniu licytacji.

Komornik
(—) BRUNON GRUŹDŹ

Nauka i Wychowanie

PRZYGOTOWUJĘ Stud. i Stud. z I i II roku prawa do wszystkich egzaminów w ciągu dwuch miesięcy, a do trzech w ciągu jednego mies. na dogodnych warunkach.

Metoda: a) wspólne uczenie się ze szczególnym uwzględnieniem wymogów egzaminacyjnych 6—8 godz. dziennie albo b) kierownictwo studiami 1—2 godz. dziennie albo c) system mieszany. Czteroletnia praktyka. Szereg pomyślnych wyników. Adres: W. Pohulanka 17—16, tel. 27-80 „w sprawie ogłoszenia".

PRACA

FACZNOŚĆ! TYLKO osoby obznajmione z akwizycją ogłoszeń mogą mieć dobry zarobek. Informacje: S. Grabowski Biuro Ogłoszeń Garbarska 1.

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

POTRZEBNY uczeń lub uczenica do zakładu fryzjerskiego M. Okoń — ul. Niemiecka Nr. 1.

POSZUKUJĘ posady maszynistki, biuralistki. Na godziny lub stałej. Mam praktyki 7 lat. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „biuralistka".

POSZUKUJĘ PRACY w charakterze praczki po domach. Mam świadectwa. Zygmuntowska 16 — u dozorcy.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne. weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sadu.

Kupno i sprzedaż

DOGI: najpiękniejsze okazy, największy kojec w kraju. Jaja wylęgowe, wszelkie rasy kur. Zawodowa hodowla. Nowawieś Pałucka — Mogilno.

PLAC do sprzedania w Baranowiczach, róg Wileńskiej i Poniatowskiego. 280 sążni kw. (1300 ca mtr.). Informacje: Hołówki 18, lub Szosowa 155 w Baranowiczach.

KRÓTKI FORTEPIAN za 120 zł. Motocyki z przyczepką za 200 zł do sprzedania bez pośredników. Codziennie od 3—4 i od 6—7. Lubelska 7 m. 6.

LOKALE

SKLEP z mieszkaniem. Wszelkie wygody do wynajęcia, ul. J. Jasińskiego 16. Informacje na miejscu.

DUŻY LOKAL do wynajęcia, na fabrykę, wędzarnię, masarnię lub na przedsiębiorstwo skanalizowany, składa się z dużej sali i kilku pokojów. Ul. Nikodema Nr 6 w pobliżu placu Ostrobramskiego. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną przez K. K. O. pow. baranowickiego na imię Pruszyńskiego Wincentego Nr 117/60 5 na sumę 1055 zł i 40 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis